Nr 4. Kraków 5 Stycznia Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieckiej	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 4 stycznia.

Zebranie się konferencyi mocarstw w Londynie wywołanej okólnikiem ks. Gorczakowa, które wczoraj nastąpić miało, zostało odroczonem, jak to przewidywano. Domyślano się, że stanowisko, jakie zająć miała Austrya co do ujść Dunaju, wymagało poprzedniego porozumienia się, a tem samem odłożenia terminu zebrania się konferencyi. Można było stąd wnosić, że sfera rozpraw konferencyjnych wykluczała nawet tę sprawę. Jakąbybyła naówczas ta sfera, trudno się nawet domyślać, bo ograniczając ją nawet jak najściślej do kwestyi morza Czarnego, z wyłączeniem wszystkich innych traktatem paryskim objętych, jeszcze zdawaćby się mogło, że sprawa ujść Dunaju powinna się była w tym zakresie pomieścić.

Za prawdopodobniejszą przyczynę opóźnienia, jakiego doznało zebranie, podają, że p. Juliusz Favre nie mógł być na czas zawiadomiony o udzieleniu sobie listu żelaznego, którego potrzebował, aby z Paryża udać się do Londynu. Pomimo oporu wielu dzienników paryskich, o jakim piszą, pełnomocnik francuski przybędzie na konferencye. Musimy tu powiedzieć mimochodem, że nie odbierając tych dzienników, oporu tego wytłomaczyć sobie nie możemy. Ma on polegać głównie na zdaniu, że teraz chodzi o obronę Francyi przed najazdem, a zatem w żadne inne sprawy wdawać się nie należy. Pojmujemy aż nadto uczucie patryotyczne, które zawładnęło Francyą, rozumiemy, że wszystkie wysilenia w stronę obrony winny być zwrócone; ale niemniej przy tem uczuciu tak koniecznem dla wielkiego narodu, nie powinienby on naszem zdaniem zapominać, że Francya jest oraz wielkiem w Europie państwem. Owóż, cokolwiekbądź, mamy przekonanie, że pomimo klęsk, w najazd nie zagraża narodowi francuskiemu upadkiem, ale jest wielkiem niebezpieczeństwem dla Francyi jako państwa. Jeżeli więc walczy jako naród, ze stanowiska, jako państwo ustępować jej nie należy. Po skończonej wojnie, Francya będzie narodem jak dawniej, ale czy będzie państwem jak pierwej? Sama obecność ciała dyplomatycznego w Tours a teraz w Bordeaux, jest dowodem owego państwowego stanowiska Francyi w Europie, i wskazuje jej niejako postępowanie. Dla tego też za wymysł bez znaczenia, uważaliśmy pogłoskę, że rząd tymczasowy stawia za warunek wysłania na konferencye, aby Anglia wyraźnie uznała rzeczpospolitę francuską. Uznać jej Anglia nie może, bo sama Francya dotąd wyraźnie jej nie uznała, ale obecność lorda Lyonsa przy rządzie tymczasowym świadczy, że Anglia uznaje Francyę jako państwo, które w tej chwili ma rząd tymczasowy. Stanowisko państwowe jest więc uznane i utrzymać je wypada.

Opór ten zatem, który, jak z powyższej pogłoski wnosimy, od republikanów *quand même* wychodził, tłomaczymy sobie jedynie nieufnością i niedowierzaniem w republikańskie przekonanie obecnego rządu, bo przecież złożył on niezbite dowody, że honorem Francyi nie kramarzy. Obawa, aby konferencye nie stały się polem do traktowania o pokój pod wpływem mocarstw tam zebranych, a zwłaszcza aby w takich ugodach pełnomocnik francuski nie skłonił się do poświęcenia formy rządu republikańskiej dla ukończenia wojny, była chyba pobudką do upierania się przy zdaniu, aby Francya nie brała udziału w konferencyach. Przypuszczenie to możliwych usiłowań, aby położyć kres wojnie gniotącej moralnie i materyalnie Europę, zwraca nas do sfery działań konferencyi.

Bez wątpienia, zebranie się konferencyi, podaje wyborną sposobność mocarstwom neutralnym do podniesienia nareszcie głosu w tej sprawie, całą ludzkość obchodzącej. Czy jest to atoli ich zamiarem, przesądzać nie można, tem bardziej, że żadnej nie ma w tej mierze skazówki. Sprawa ta lubo leży zupełnie po za sferą konferencyi, oddziaływać będzie ciągle i stanie się niejako tłem toczących się rozpraw. O ile wiadomo, przedmiotem konferencyi ma być wyłącznie kwestya neutralizacyi Morza Czarnego i zmiany w niej przez Rosyę wypowiedzianej. Zakres ten ma być tak ścisły, że jak wzmiankowaliśmy, nawet kwestya ujść Dunaju nie ma do niego należeć, a widzimy, że starano się uprzątnąć przed zebraniem kwestyę Księstw Naddunajskich, aby przypadkiem na stół nie przyszła. A jednak aż nadto widoczna, że stanowisko każdego mocarstwa nawet w sprawie samych tylko żądań rosyjskich, odnosić się będzie do obecnego położenia nie na Wschodzie ale na Zachodzie; że inaczej przemawiać będą pełnomocnicy dzisiaj, aniżeliby przemawiali po wypadku obecnej wojny, lub gdyby ten był im znany. Konferencya w sprawie Morza Czarnego, niemająca się dotknąć kwestyi wschodniej, zebrana podczas wojny prusko francuskiej, a niemająca sprowadzić jej zakończenia, może być tylko kamieniem probierczym zręczności dyplomatycznej, w ukrywaniu stosunków, w jakich każde państwo zostaje lub chce zostawać do innych a zwłaszcza do Prus i Rosyi. Rezultatem zaś może być tylko albo przygotowanie nowej dla Europy wojny, albo uniknięcie jej przez zawarcie nowej ugody, w której wypowiedziane żądania Rosyi, będą dyplomatycznie przez całą Europę zatwierdzone.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 stycznia (spóźnione).

Wiedeński telegram prywatny, który dziś znajduję w waszym numerze niedzielnym, donoszący o wysłaniu posła z Wiednia do Wersalu celem złożenia Królowi pruskiemu życzeń Cesarza austryackiego, żadnej nie ma podstawy. Zastrzeżenie, jakie zrobiliście podając ten telegram, było bardzo uzasadnione. Od kilku dni niektóre dzienniki tutejsze, bardziej pruskie aniżeli berlińskie, z nieznośnem natręctwem ciągle umieszczają telegramy niby z Berlina pochodzące, a w rzeczywistości w Wiedniu — może na *Schenkenstrasse* w poselstwie pruskiem — układane, telegramy, które ciągle głoszą o hołdach, jakie składa Cesarz austryacki Królowi pruskiemu. W tem wszystkiem nie ma ani słowa prawdy. Są to same *ballons d'essai* poselstwa pruskiego. Bucie Wilhelma zwycięzcy pochlebiałoby niesłychanie, gdyby i Cesarz austryacki, potomek jednej z najstarszych dynastyj europejskich, składał hołdy nowemu Cesarzowi Niemiec. Prusacy berlińscy i Prusacy wiedeńscy ubiegają się na wyścigi, aby się przypodobać władcy pruskiemu. Ztąd nieustanne telegramy o stosunku serdecznym między Wiedniem a Berlinem. Publicystyka usłużna Prusom, stara się kwestyę wysłania reprezentanta Cesarza austryackiego do Wersalu utrzymać na porządku dziennym. Gdyby Cesarz faktycznie wysłał kogoś do Wersalu, Prusacy tryumfowaliby, a w przeciwnym razie zaczęliby narzekać na brak grzeczności ze strony Austryi dla Niemiec.

Obraz postępowania Prusaków w nieszczęśliwej Francyi, skreślony w dzienniku waszym, bynajmniej się nie mija z prawdą. Dziś przypadkiem wziąłem do ręki ostatni numer urzędowego organu pruskiego w Strasburgu pod tytułem: *Strasburger Zeitung*. Przytoczę wam treść numeru tego. Na czele dziennika przynosi rozporządzenie gubernatora, znoszące francuską nazwę seminaryum dla nauczycielek, i nadające zakładowi temu tytuł: *Bildungs anstalt für Lehrerinen*. Następuje dalej urzędowy artykuł, który wychwala powyższe rozporządzenie jako akt kultury niemieckiej. Inny pamflecista drwi sobie z bohaterskiej walki narodu francuskiego, lżąc należycie Gambettę, że się ośmiela zachęcać Francyę do wytrwałości. Dalej czytać można w tym numerze rozprawy karne już przed niemieckimi sędziami odbyte; dalej kontrybucya 800 franków nałożona na mieszkańców ulicy, przy której wybito w koszarach 60 szyb, tudzież rozporządzenie, aby gmina na koszt własny kazała natychmiast owe 60 szyb wprawić; w końcu listy gończe przeciwko zbiegom francuskim. Otoż mały obrazek szczęścia, jakie mieszkańcom Strasburga sprawia pobyt Prusaków. Najbardziej oburza w tym dzienniku szyderstwo z Francyi. Jeden tylko *Dziennik warszawski* swemu koledze w Strasburgu przyklasnąć może.

Wiedeń 3 stycznia.

„Ilekroć deputowani z Galicyi do Wiednia przyjeżdzają“ — pisze dzisiejsza *Presse* południowa — „pojawiają się w rozmaitych dziennikach wiadomości o uzbrojeniach rosyjskich. Od roku ciągle głoszą, że Rosya koncentruje wojska, nagromadza ogromne zasoby żywności i zakłada obozy wzdłuż granicy austryackiej. Gdyby wiadomości te zawsze były z prawdą zgodne, Rosya miałaby już milion wojska w Polsce kongresowej. Doniesienia te wszelako są mylne, jak nas równocześnie z kilku stron zapewniają. O tem zresztą nawet mówić nie warto, lecz winniśmy zanotować, że rozszerzenie mylnych tych wiadomości bardzo niebezpieczne może pociągnąć skutki, zwłaszcza w chwili, kiedy właśnie się krzątają około przywrócenia znośnego stosunku między Austryą a Rosyą“.

Powtórzyłem słowa *Pressy*. Zakrawają one na tak zwane *communiqué*. Udzielać go tylko może poselstwo rosyjskie. Ono jedno ma w tem interes, aby tak stanowczo zaprzeczyć zbrojeniu się Rosyi. Dziennik pomieniony wszelako wiąże zaprzeczenie swe, w które zapewne sam nie wierzy, z napaścią na deputowanych galicyjskich. Kiedy posłowie nasi jeszcze bawią w Galicyi, *Presse* już pisze o ich przybyciu do Wiednia i ich agitacyach przeciw Rosyi. Oszczerstwo takie tylko wstręt budzi. W mózgownicy publicystów wiedeńskich Polacy dziwną odgrywają rolę. To ich straszą, jak niegrzeczne dzieci, Moskwą, to im wyrzucają, że pragną wojny między tą samą Moskwą, której się tak bać powinni a Austryą; lecz to wszystko płaszczyki dla pokrycia prawdziwych pobudek. Cała tajemnica napaści na Polaków na tem polega, że deputowani galicyjscy — nie chcąc monarchii austryackiej wydać na łup jej wrogów — głosują zawsze za wysokim budżetem wojskowym. Gdyby zaś szło po myśli Niemców, a zwłaszcza tych, co sympatyzują z Prusami, a na ich czele kroczy ów organ wiedeński, należałoby czemprędzej rozpuścić armię austryacką.

Zwracam wam ponownie uwagę na cel telegramów berlińskich w tutejszych dziennikach o wysłaniu do Wersalu pełnomocnika N. Pana. Hr. Bismark i tutejszy poseł pruski wszelkich dokładają starań, aby Cesarz austryacki przez umyślnego wysłańca składał swe życzenia królowi pruskiemu. Ztąd tendencyjne telegramy, fabrykowane po ukazie. Ale — powtarzam — dopóty pisać będą o wysłaniu pełnomocnika Cesarskiego do Wersalu, aż kwestya ta stanie się piekącą, tak iż zaniechanie tej myśli w danym razie będzie miało cechę demonstracyi przeciw Prusom. Tak to dziennikarstwo oddaje się w usługi nieprzyjaciołom własnego państwa.

Nisa (Neisse) 20 grudnia. *)

....Dzięki stokrotne za odzież przesłaną dla jeńców francuskich. Trzeba widzieć tę niewypowiedzianą nędzę, żeby mieć pojęcie, do jakiego stopnia ci nieszczęśliwi ludzie marzną, a zdaje mi się, że i głód cierpią.

Uczciwość niemiecka przedstawia się tu w nienajlepszem świetle, bo np. za jedno jajo muszą Francuzi płacić półtora srebrnika, podczas kiedy my 6 fenigów tj. trzecią część płacimy. Pruscy landwerzyści, którzy mają daleko więcej czucia, niż wspaniałomyślna linia, oburzają się tem zdzierstwem; ja zaś dałam im przyjacielską radę, żeby trzem bogatym restauratorom, którzy w obozie jeńców żywność przedają, dobrze skórę przetrzepali, co w tym wypadku byłoby prawdziwie uczynkiem miłosiernym.

Wobec przemocy pruskiej ustaje wszelka sprawiedliwość. Źle jest, że Austrya do niczego wmięszać się nie chce, kiedy przez złamanie traktatu prażskiego miałaby wszelkie po temu prawo, a przy tem i prawdopodobieństwo zwycięztwa. We wszystkich fortecach znajduje się więcej Francuzów niż Niemców, i droga do Berlina stoi otworem. U nas jest 15.000 Francuzów, a tylko 2.000 rekrutów i landwery. Biedacy umierają tu masami, pozostali z nich nie tracą odwagi, mnóstwo ich wymyka się i ucieka różnemi drogami do Francyi, wielu jednak schwytano. Są tu i Turkosy; tym zimno okropnie dokucza, kilku z pomiędzy nich już zmarzło w tutejszym obozie.—Prusacy są, po prostu mówiąc, nieludzcy.

W celu rozdawania nadesłanych mi rzeczy, czatować będę zawsze na ludzi, którzy pod memi oknami o pewnej godzinie noszą kartofle; widuję ich bez pończoch i obuwia, bez chustek na szyi, a o ciepłem odzieniu mowy nawet nie ma; litość bierze patrzeć na nich. Ja teraz pijam zazwyczaj kawę gorzką, a za cukier kupuję pończochy, które potém rozdaję; biedni ludzie ze łzami przyjmują najmniejszą ofiarę.

Niedawno opowiadałam jednemu landwerzyście, że król będzie teraz nosił tytuł Cesarza; śmiał się na tę wiadomość z całego gardła. Pomimo wielkich zwycięztw zdaje mi się jakoś, że to wszystko źle się skończy, i że idziemy do republiki.

Lekarze tutejsi robili przedstawienia do rządu o nieludzkie traktowanie jeńców; dzisiaj przeglądał ich jenerał Steinmetz, co zapewne niewiele pomoże, bo mówią, że w tym człowieku niewiele serca.

Trzy kompanie trzymane są jeszcze w tej porze roku dzień i noc pod namiotami na słomie; jednej nocy wiatr sto namiotów przewrócił; teraz dopiero budować mają baraki z drzewa.

Onegdaj 20tu Francuzów pochowano. Chorych przenoszą do lazaretu, gdzie już miejsca brakuje; a że brak jest także stosownych przyrządów, więc ich niosą po prostu za głowę i nogi.

Żeby się już Bóg zmiłował nad tymi nieszczęśliwymi i wydobył ich z niewoli.

Słyszałam, że jakaś dama w Wiedniu zbiera składki na rannych Niemców; czyż niedaleko nieszczęśliwsi są Francuzi? Gdyby tam w Wiedniu wiedziano, jak tu pruscy Niemcy nienawidzą Austryi! a przeciwnie, jak ogólną sympatyą Francuzi są dla niej przejęci.... itd.

*) List ten pisany przez Niemkę, maluje położenie jeńców francuskich w twierdzach szlązkich, a zarazem nieprzyjazne usposobienie dla obecnych rządów. Musieliśmy z niego kilka ustępów wypuścić ze względu na ustawę drukową, lubo tyczą się one nowego Cesarza niemieckiego. (*Red.*)

Kraków 4 stycznia. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów na własną ich prośbę: Teofila Chwaliboga z Biały do Żywca, Feliksa Hałacińskiego z Myślenic do Wadowic i Dra Edwarda Stiasnego ze Skawiny do Biały; opróżnioną zaś w skutek tego posadę notaryusza w Myślenicach nadał bar. Kazimierzowi Przychockiemu zastępcy notaryusza w Krakowie, opróżnioną posadę w Skawinie zastępcy notaryusza w Tarnowie Lucyanowi Lipińskiemu.

X. Teodor Pawlików obrany został posłem z grupy gmin wiejskich okręgu wyborczego Bełz-Uhnow-Sokal.

Wiedeń 3 stycznia. Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiéj po świętach odbędzie się 10go stycznia, jak donosi urzędowa *Wiener Ztg.* Na porządku dziennym: wybór czterech sekretarzy, sprawozdanie wydziału budżetowego o preliminarzu wspólnego ministerstwa wojny odnoszącym się do potrzeb wojska na r. 1871.

Jak wczoraj donosił nam korespondent wiedeński, sprawozdanie z budżetu wojennego jest już gotowe. Według tego sprawozdania wydatki zwyczajne wynosić miały, jak się rząd domaga, złr. 83,080,975, tymczasem sprawozdawca Dr Banhans wnosi tylko 76,954,258 złr.; szczegółowe wykreślenia podaliśmy wczoraj. Prócz tego postawionym ma być jeszcze wniosek ułożenia na przyszłość budżetu normalnego. Sprawozdanie mówi o tem: Ułożenie budżetu normalnego w czasie pokoju stało się nieuniknioną koniecznością, a chwila obecna o tyle jest do tego stosowniejszą, że minister wojny oświadczył, iż z wyjątkiem reformy sądownictwa, nowa organizacya wojska zupełnie już jest przeprowadzoną.

Wydział tedy wnosi: Delegacya wyrazi życzenie, aby wspólne ministerstwo wojny po ukończeniu posiedzeń delegacyi wyznaczyło osobną komisyę i zaprosiło do niéj po sześciu członków z obu delegacyj przez też delegacye wskazanych, a komisya ta zajmie się zbadaniem pojedynczych pozycyj budżetu, na podstawie tego ułoży budżet normalny w czasie pokoju i wynik swych narad przedłoży na najbliższem posiedzeniu delegacyj.

— Według doniesień dzienników peszteńskich przewodniczący podkomitetu delegacyi węgierskiej do spraw zewnętrznych hr. Antoni Szechen, zamianowany został zastępcą hr. Apponyiego na konferencyę londyńską i 4 stycznia wyjeżdża do Londynu. Hr. Szechen na poufnych naradach podkomitetu poddał ostrej i surowej krytyce politykę kanclerza państwa w sprawie rzymskiej. Dzienniki peszteńskie dodają, że hr. Szechen z posłem austryackim w Londynie w bardzo zażyłych zostaje stosunkach, że przeto zapewnionem jest porozumienie się ich wzajemne co do wspólnego postępowania. Zresztą kanclerz nie omieszka zapewne dać jasnych instrukcyj.

— NPan przybył wczoraj wieczór do Innsbrucku, gdzie na dworcu kolei przywitał go burmistrz dłuższą mową, na którą cesarz odpowiedział wyrażając radość z pobytu swego w stolicy Tyrolu. Poczem wśród rzęsiście oświetlonych ulic i wśród okrzyków licznie zgromadzonej ludności udał się NPan do zamku; tam powitali go naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, Wydział krajowy, Rada miejska, biskupi z Brixen i Feldkirch, duchowni wyższych stopni, reprezentanci uniwersytetu i t p. NPan wszedłszy do sali z namiestnikiem i komendantem krajowym, rozmawiał z kilkoma osobami, poczem udał się do swych pokoi. Koło godziny

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Zamiast noworocznych powinszowań — *carte blanche.* — Historya straconego roku. — *Annuaire tromtadratique.* — Zdobycze r. 1870. — Polityka, praca organiczna, literatura.— Apatya.— Strywializowanie smaku.— Belletrestyczne wybryki. — Mała uwaga literacko-estetyczna. — Illustracye warszawskie i czego się po nich spodziewamy.— Pisma niemieckie w Galicyi. — „Obrazko-manja.“ — Mróz-arystokrata. — Wtargnięcie forpocztów karnawałowych. — Przedstawienie amatorskie.

Ręczę, że każdy z czytelników mego Tygodnika [illegible] się już nasłuchał powinszowań noworocznych [rymowanych] i nierymowanych, drukowanych i nie[drukowanych], płatnych i gratysowych, że uwolni [mnie] chętnie od podobnego wyrazu życzeń. Przy [tej] niesłychanej zresztą konkurencyi dziennikar[skich] kronikarzy, z których każdy ubiegł mnie [i] zamaszystą oracyą noworoczną, niepodobna, [abym] mógł zdobyć się na oryginalne i nowe po[win]szowanie. Natomiast daję wszystkim, którzy [kie]dykolwiek rzucili lub rzucą okiem na mój Tygodnik, osobną *carte blanche*, na której niech rakażdy sobie umieścić swoje życzenia i tęsknoty, a [rę]czę, że się spełnią... Na tej białej karcie niech [so]bie piękne moje czytelniczki nakreślą cokolwiek im się podoba, począwszy od najpyszniejszego szalu aż do ..... niewolnika, któryby go za niemi nosił; na tej karcie niech sobie wypiszą poeci *en herbe* assygnatę na nieśmiertelność; politycy zapoznani mandat poselski lub nawet nominacyę na ministra; wydawcy i redaktorowie krocie abonamentów i inseratów... ja zgadzam się na wszystko, i ratyfikuję wszystko z odesłaniem do cioci Fortuny...

Obawiam się jednak, że jeźli Rok Nowy tyle nam tylko do Galicyi przyniesie, ile z niej przyniósł Ojcu Kronosowi w swej torbie rok stary — to Bolesławita niewiele z nim będzie miał kłopotu w swych *Rachunkach z r. 1871*. Gdybym chciał korzystać z *Gewerbefreiheit*, zagwarantowanej austryackiemi ustawami zasadniczemi i robić konkurencyę Bolesławicie, to podałbym rachunki z minionego roku 1870 pod tytułem: *Smutna historya straconego roku.* Trudno bowiem nie przyznać, że rok ten dla nas był bardzo a bardzo jałowym, przynajmniej co do istotnie pomyślnych rezultatów.

Na polu politycznem wiele było hałasu, swaru i rwetesu, ale zaledwieby się z tego wszystkiego dał ułożyć jaki *Annuaire tromtadratique*. Nadreptano się w kółku błędnem do woli, naperorowano się do syta, a po większej części pracowano niestety tylko dla przyszłego Arystofana, jeżeli go się kiedy doczeka istotnie nasza komedya polityczna. Na polu tak zwanej pracy organicznej napróżnowano się tego roku nie mało, tak, że pod tym względem nic nie pozostaje do życzenia.

Literaturze biednej nie lepiej się działo także. Gdyby nam przyszło pisać sprawozdanie z literackiego ruchu w ubiegłym roku, bylibyśmy w niemałym kłopocie. Flukty efemeryczne unosiły się wprawdzie wysoko i bałwany wzrastały na wszystkie strony, ale niewiele na brzeg wyrzuciły. Cechą całego tego ruchu była dorywczość, spekulacyjny merkantylizm literacki lub płaski dyllettantyzm. Mieliśmy i wyjątki, ale było ich bardzo mało i apatya powszechna pominęła je zwykłem swem milczeniem.

Apatya ta doszła u nas do tego już stopnia, że jeżeli nie polepszenia to przynajmniej niczego gorszego spodziewać się po Nowym Roku nie mamy powodu. Większego przytępienia zmysłu estetycznego nie podobna sobie prawie wyobrazić. Gielda i warcholstwo polityczne są u nas obfitszem źródłem zajęcia między wykształconemi nawet klasami niż poezya i sztuka. Za takiem opuszczeniem wszelkiego idealniejszego kierunku w instynktach pójść musiało i owo ztrywializowanie smaku, które niestety tak dotkliwie czuć się u nas daje. Co nie jest karykaturą, szarżą jaskrawą, ekscentryką skandalu — bardzo mało znajduje zajęcia i współczucia. Mamy tego dowód na rozmaitych nadobnych produktach belletrystyki, graniczącej w bardzo podejrzany sposób z paszkwilem osobistym.

A propos belletrystyki, to poczyna ona sobie szukać już i u nas *assa-foetidy*, którąby mogła podrażnić przytępione podniebienia. Że dla spekulantów-wydawców taką przynętą bywa kryminalistyka lub głupia sensacyjność zagranicznych romansideł, nie tyle w tem jeszcze złego, ale że w niektórych swojskich płodach belletrystycznych i rymowanych, pojawia się ona w formie „rozwiozłego pieprzyku“ (*sit venia verbo*), to bardzo niemile uderza. Nie chcę przytaczać przykładów—ale w najnowszych czasach spotkać się można z wierszykami i powiastkami, które *ad captandam benevolentiam* uciekają się do ślizkości, mniej lub więcej niesmacznej. Z małemi wyjątkami nie mieliśmy tego dotąd w naszej literaturze.

Nie zapatruję się na ten „objawek“ z stanowiska tej pruderyi, która jak stara Angielka zamyka oczy na wszystko i woła z śmiesznem zgorszeniem: *Shocking!* Jednakże z samego stanowiska estetycznego dałoby się o tem wiele powiedzieć. Zmysłowość może być uprawnionym tematem w poezyi i belletrystyce, a ktoby chciał zapatrywać się na moralność książek ze stanowiska pensyonarskiej przyzwoitości, musiałby potępić najznakomitsze nieraz utwory. Jest jednakże różnica między estetycznie pojętą zmysłowością a tą swawolą, którą Francuzi nazywają *frivolité*; różnica taka sama, jaka zachodzi między Filiną Goethego a *Fanny* p. Feydeau lub paryzkiemi bohaterkami pana Arsène Houssaye. Zdałoby się pamiętać o tem niektórym poecikom, którzy nie mając greckiego smaku, lubią trochę grecką nagość. *Caput artis decere.*

Galicyjskie nasze dziennikarstwo niepolityczne znalazło rywala niebezpiecznego. Na szczęście jest to rywal polski. Od Nowego roku wydawcy warszawscy zarzucili nas prospektami swych pism illustrowanych. Serdecznie życzymy im powodzenia, nie tylko dla tego, że po większej części zasługują one na to staranną redakcyą i mimo cenzuralnego ucisku wcale zajmującą treścią, ale bardziej jeszcze z tego powodu, że uda im się może wyrugować z polskich domów illustrowane pisma niemieckie. Kto się o tem bliżej nie przekonał, nie ma wyobrażenia, jaka stosunkowo ogromna ilość pism niemieckich rozchodzi się w Galicyi. Można się nie dziwić, choć smucić się zawsze wypada, że na pocztę lwowską przychodzi całemi cetnarami pokarm moralny wiedeński w formie ogromnych stosów *Neue freue Presse*, *Fremdenblattów*, *Tagblattów*, skwapliwie czytanych przez rodaków mojżeszowego wyznania, — ale gorszyć się zaprawdę trzeba, że na prowincyi, po domach czysto-polskich, w których nie ma nieraz ani jednego literackiego pisma polskiego, znajdzie się prawie zawsze jakaś illustracya niemiecka. Takie pisma, jak *Über Land und Meer*, *Hackländera*, *Gartenlaube* itd., konsumują się w Galicyi w bardzo wielkiej ilości. Są księgarnie we Lwowie, które mają na nie do tysiąca abonentów!

Pisma takie niemieckie są wprawdzie niesłychanie tanie, ale za to nie odpowiadają wcale potrzebom polskiego czytelnika, a zresztą już sam patryotyzm wymagałby małej ofiary. Otóż mamy nadzieję, że pisma illustrowane warszawskie okażą się skutecznemi przeciw tej germanizatorskiej in-

ósmej odbył się pochód z pochodniami i serenada towarzystwa śpiewu. Dzisiaj ma się odbyć przegląd wojska.

— Jak donosi *Győri Közlöny* parowiec holowniczego towarzystwa peszteńsko - wiedeńskiego zmuszony był z powodu wielkiego mrozu zatrzymać się przy Gönyő. W skutek rozkazu nadesłanego od władz wyższych odbyła władza komitatowa rewizyę na nim i znalazła 3000 iglicówek przeznaczonych do Serbii, a deklarowanych za żelazo. Broń tę zabrano i wytoczono śledztwo, którego rezultat będzie ciekawy, gdyż jak słychać, dokonano już kilka podobnych przesyłek broni do Serbii.

Niemcy.

Gazeta Kolońska zamieszcza na czele dziennika list z Wiednia podejrzywany o pochodzenie ze źródła urzędowego, a opisujący zapatrywania sfer urzędowych w Wiedniu na notę hr. Bismarka z powodu utworzenia cesarstwa niemieckiego. List ten brzmi jak następuje:

Rząd nasz wita uprzejmy krok hr. Bismarka z podwójną radością w chwili, w której tenże daje mu usprawiedliwienie w oczach reprezentacyi kraju. Hr. Beust zapewne nie zaniedba sposobności podniesienia tylekroć wyrażonego życzenia wejścia w przyjazne stosunki z północnym sąsiadem. Aby życzenie odnowione nastręcza mu przyczynę z 14 grudnia w tej części, która się odnosi do traktatu praskiego. Sprawiedliwość zmusza przyznać, że interpretacya warunków traktatu jest być musi, niż w Wersalu. Zdaje się, że hr. Bismark sam to poczuł, gdy powołuje się mniej na egzegezę traktatu, jak na zamiary i wypadki. Nie potrzebują tu przyjąć interpretacyi Bismarka, jakkolwiek oznaczałoby to w każdym razie dobrą wolę, o ile mianoby zamiar postawić się po za całym sporem teoretycznym i uniknąć wszelkiej dyskusyi. Będzie to zapewne wyrażone w odpowiedzi, spokojną, że w razie sporu z Rosyą mieć tylko tę ostatnią będzie naprzeciw siebie. Nie potrzebują już dla przyjaźni z Austryą poświęcać ani jednego żołnierza, ani jednej kropli krwi, tylko mają nałożyć na siebie taką samą ścisłą neutralność, jaką teraz zachowała Austrya. Uważają tu podobne wymagania za zupełnie bezinteresowne, tem więcej, ile przypuszczają, iż Niemcy nie mają żadnego interesu wzdłuż całej swej granicy stykać się z państwem słowiańskiem. Gdyby nawet niemieckie kraje dziedziczne z czasem miały odpaść do Niemiec, Węgry i Polska stałyby się pewnym łupem Rosyi, która w taki sposób okrążałaby Niemcy od Baltyckiego do adryatyckiego morza. W szczególności przez nowo opatrznościowy sposób Austryaccy Niemcy, Madziary i Polacy zgodnie potwierdzają politykę przyjaźni Austryi z Niemcami, która pierwszej dała wolność działania przeciw naciskowi Panslawizmu. Dowód to najlepszy, że nie pochodzi ta tendencya z jednostronnego poglądu, ale, że odpowiada prawdziwemu interesowi Austro-Węgier.

Do powyższego listu *Gazeta Kolońska* czyni następujące uwagi:

Jeśli Austrya przyjmie nowe państwo niemieckie, to zupełnie zbyteczna spierać się jeszcze o interpretacyę art. XIV traktatu praskiego. Stosunki Niemiec są uregulowane, a jeśli Austrya mniemała że posiada prawo teoretyczne do powiedzenia swego słowa, to sprawa jest tem samem praktycznie rozstrzygnięta, że Austrya zrzeka się protestacyi na mocy tego prawa. Co się tyczy stosunków zewnętrznych nowego niemieckiego państwa, nie potrzebujemy się obawiać wejść w spór z Austryą, gdy ostatnia zrzeka się wszelkiego mięszania się do naszych wewnętrznych spraw. Interesa Niemiec i Austryi są w ogóle zgodne ze sobą. Jeśli całej Europie na tem zależeć musi, aby rosyjska monarchia nie stała się za silną, to szczególniej właśnie obchodzi to obu najbliższych sąsiadów Niemcy i Austryę. Co do sprawy wschodniej, znają nasi austryaccy czytelnicy od dawna nasze zapatrywanie. Życzymy sobie panowanie Turków w Europie (gdyż w Azyi żadne nie grozi im niebezpieczeństwo) tak długo utrzymać, dopóki nie będzie dowiedzioną możliwość utworzenia innego regularnego systemu państw na półwyspie Bałkańskim. O tem nie ma co dziś myśleć. Próba założenia mnóstwa drobnych chrześcijańskich księstw i margrabstw, rychło doprowadziłaby do ogólnego bezładu i rozprzężenia, dając Rosyi pożądany pozór do wtargnięcia. Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami propagandy serbskiej, rumuńskiej i bulgarskiej. Idee zwiększenia się Rumunii, Serbii itd. w krótce musiałyby się zderzyć ze sobą i znośne dzisiejsze stosunki zamieniłyby na niepodobne do zniesienia. Co się zaś nakoniec tyczy Dunaju i jego ujść, zawsześmy dążyli do tego, aby je uwolnić z pod panowania Rosyi, co też udało się uczynić w traktacie paryskim z 1856 r.

Francya.

Guizot ogłosił w formie broszury następujący list do członków rządu obrony narodowej:

Do panów członków rządu obrony narodowej.

Panowie!

Jestem obcym temu światu i sprawom jego. Może jutro zstąpię do grobu, albo po jutrze, lub w dni kilka. Nim ta chwila nadejdzie, patrzę z głębi mego kraju i naszej epoki. Wy to, Panowie, podtrzymujecie ją. Wy stanowicie rząd obrony narodowej. Jest to nazwa godna i skromna, którą sami przybraliście. Jest to dla Was zaszczytnie, żeście ją przybrali i żeście na nią zasłużyli, odkądeście ją przybrali. Gdy Francya nie miała już ani rządu, ani wojska, nie zwątpiliście o Francyi; wzięliście na siebie zadanie uratowania jej od najezdnika i od bezrządu. Co za zadanie, co za odpowiedzialność dla Was Panowie! Nie jestem w możności myśleć bez głębokiego niepokoju o położeniu naszego kraju. Owszem, aby Wam wypowiedzieć mój cały sąd o tem, na to nie mam innego prawa, prócz powiedzenia zaczerpniętego wśród długiego życia i bezinteresowności, jaka wynika z blizkiego grobu. Pod temi dwoma warunkami ma się pewne widoki, że się rozpozna prawdę.

Uczyniliście już wiele. Zdaniem mojem wielu ludzi, pomimo że Was popierali w krytycznych chwilach, nie czuje dla Was dosyć wdzięczności. Wyście z góry wierzyli w bohaterski opór Paryża, gdy prawie wszyscy weń wątpili, i w zapał patryotyczny w naszych prowincyach. Nadzieje wasze i wiele niewiary w waszych własnych sercach, wiele słabości w niektórych z ludności naszych. Nie daliście się tem ani przestraszyć, ani sobie odebrać otuchy. Podtrzymywaliście wojnę bez odwołania się do namiętności rewolucyjnych, i okazując się przyjaciółmi pokoju, kiedy nie był ani haniebnym ani bezskutecznym. Ocuciliście żywotne siły kraju. Na wewnątrz byliście cierpliwymi, bardzo cierpliwymi wobec robót i zachcianek anarchicznych, jakie się gdzieniegdzie objawiły i które naraziły jej nawet poważnie. Członkowie rządu w Paryżu i w Tours zachowują tę samą fizyonomię polityczną, pomimo dobrego porozumienia między pojedynczymi członkami. W rządzie paryskim przeważa duch porządku; lecz w rządzie dla prowincyi robią się niekiedyś ustępstwa i objawia się słabość wobec rozruchów. Nie chcę przywodzić na pamięć żadnego z tych nieszczęsnych zajść, żadnego przykładu zasmucającej niezgody pomiędzy synami Francyi; przytoczę tylko jeden wypadek, nie mający tego piętna.

Czytałem niedawno w dziennikach, że p. Charette żądał od p. Gambetty upoważnienia do zatrzymania dla oddziału ochotników, który przyłączył do naszej armii, munduru, w którym walczył był za kościół katolicki i że p. Gambetta mu odpowiedział: „Uzyskałeś Pan zbyt wiele zaszczytu w tym mundurze, byś sobie nie zdobył prawa zatrzymania go.“ Szanuję żądanie p. Charette i odpowiedź p. Gambetty; lecz czy p. Gambetta pomyślał o spólności, której się poddał z Garibaldym? Nie wiem tego, co Garibaldi uczynił lub może uczynić dla dobra Francyi, lecz p. Gambetta zbyt wiele ma na to bystrości, aby miał tego nie poznać, że jest w tem pewien rodzaj niekonsekwencyi i braku zgodności w słowach, których rząd nie powinien się dopuszczać pod karą wywołania bolesnego zadziwienia, które mu odbiera zaufanie i siłę.

Nie może dalej zaprzeczyć i temu, że przy teraźniejszem kierownictwie sprawami publicznemi i w skutek właśnie rozdziału rządu między Paryż a Tours, jest to tylko jedna osoba, lub są dwie albo trzy osoby, np. p. jenerał Trochu, p. Jules Favre, p. Gambetta i jeszcze może ten lub ów, którzy bez poprzednich rozpraw, bez jawności, prawie w odosobnieniu, na mocy jednego swego zdania i swej woli, rozstrzygają o najważniejszych zadaniach, postanawiają w sprawach najgłówniejszych, w kwestyi o wojnie lub pokoju, o pospolitem ruszeniu albo o położeniu narodowej. Cóż to jest innego, jak tylko inna forma rządu osobistego, bez odpowiedzialności osobistej, bez poprzedniej gwarancyi dla kraju?

Jest rzeczą oczywistą, że jedynie tylko zgromadzenie narodowe, obrane przez cały wolny kraj, mogłoby nadać koniec temu położeniu tak niedokładnemu, tak nieregularnemu, tak trudnemu dla rządu. Takie zgromadzenie może jedynie, na mocy swych narad i swych uchwał, równocześnie urzeczywistnić i zapewnić odpowiedzialność reprezentantów władzy i nadać rządowi ową jedność, o której mówiłem, i jaka jest warunkiem przymusowym siły. Tylko ona może nadać rządowi przez wszystkich, który mu potrzeba. Potrzeba mu jej na zewnątrz i na wewnątrz, tak dla prowadzenia wojny, jak dla zawarcia pokoju. To czego dziś się pragnie, to czego się żąda od rzeczypospolitej, jak niedawno żądano tego samego od monarchii konstytucyjnej, jest rządzenie kraju przez kraj. Otóż kraje zawierają między sobą ugody; trzeba, aby w stosunkach, w negocyacyach wzajemnych były kraje rzeczywiście przytomne jedne wobec drugich i aby ich różni reprezentanci mówili i działali zaopatrzeni w tenże sam stopień powagi i władzy. W naszem położeniu obecnem stanie się jedno albo drugie: albo powiedzie nam się zawrzeć pokój, a to pokój pod przystępnemi warunkami, albo będziemy zmuszeni prowadzić dalej wojnę, a to wojnę narodową. Jeśli nam się powiedzie zawrzeć pokój, chociażby nawet po zmazaniu naszych klęsk, i po odzyskaniu naszej czci wojskowej, i w takim jeszcze razie dziecinnieby było taić przed sobą, że pokój przywiedzie dla nas niektóre uciążliwe i bolesne warunki; narody mają tak jak pojedyncze osoby w życiu swem dobre i złe chwile, dni radości i dni smutku; potrzeba im, by umiały ocenić według prawdy i znosić z godnością ciężkie doświadczenia, które im Opatrzność zsyła; badanie staranne wypadków i zupełna świadomość położenia jedynie są w stanie natchnąć je tą mądrością: będzie to zadaniem zgromadzenia narodowego; gdy ono uzna konieczność poniesienia ofiar, nadając przytem ocenianiu ów stopień, już to jawności, już to znów powściągliwości, jaki będzie odpowiedni przedmiotom obrad i okolicznościom, wtedy ono też jedynie dosyć będzie miało powagi, aby kraj przekonać o potrzebie ponoszenia tych ofiar bez szemrania choć z boleścią.

Jeśli zaś przeciwnie, godność i bezpieczeństwo narodu narzucą nam konieczność prowadzenia wojny, wojny długiej, zaciętej, wojny narodu naprzeciw armiom najezdniczym, z czegóż się zaczerpnie sił i zapału potrzebnych do takiej walki, jeśli nie w samym kraju wolnym i niepodzielnym? Gdzież się znajdzie, gdzie pytam, punkt zborny i ognisko, do którego się zbiegać będzie czynność ogółu, ognisko tak potrzebne przy wykonywaniu woli narodu, jeśli nie w zgromadzeniu narodowem, które może wszędzie się przenosić, wszędzie wywołać samowiedzę o swem istnieniu i wszędzie głos swój podnieść. Dziś nie można się powoływać, tak jak to można było w dawniejszych wiekach, do idei i do namiętności sekt lub do stronnictw już ustalonych, silnie odznaczających się i jasno poznanych; dziś już nie o to chodzi, aby puścić w zapasy katolików i protestantów lub białych i czarnych; spory i usposobienia są teraz daleko więcej zagmatwane i wątpliwe; teraz trzeba przeświadczenie publiczne, nie dość wyrobione, objaśnić i ukształcić; trzeba bez przerwy podtrzymywać i kierować poczucie narodowe, skłonne już to do puszczenia się na błędne drogi, już to do słabnienia; głównie zaś w czasie wojny na zabój nieodzownym warunkiem powodzenia jest samorząd kraju, a zatem obecność i czynność bezprzestanna zgromadzenia narodowego.

I czemu zresztą mielibyście się zwołaniu jego sprzeciwić? Czemuż nie mielibyście z dobrej woli przyjąć konieczności głoszonej i żądanej przez tylu mężów zdrowego zdania i dobrej woli? Oddalam od siebie myśl o powodach, któreby Was krzywdziły; nie przypuszczam, żeby którykolwiek między Wami odpychał zwołanie zgromadzenia narodowego z obawy, żeby przez nie nie postradał panowania i w chęci zachowania tej władzy osobistej, prawie nieograniczonej, tak mało równoważonej i tak stanowczej, w którą jesteście zaopatrzeni. Byłby to powód niegodny waszego wzniosłego charakteru i posłannictwa, któreście sobie nadali. Nie dawno temu czytałem w dzienniku *le Français* z 22 listopada sprawozdanie z rozmowy, w której p. jenerał Changarnier z otwartością i szlachetnością, właściwą jego wielkiej duszy, miał wypowiedzieć zdanie swoje o panu marszałku Bazaine i o jego postępowaniu w czasie oblężenia Metzu; bronił on go z zapałem przed zarzutem zdrady; zarzucał mu natomiast samolubstwo podrzędne i krótkowidzące; zarzucał mu, że uważał armię swoją jako własne narzędzie i środek własnej wielkości na przyszłość, zamiast coby powinien uważać samego siebie jako sługę kraju. Samolubstwo nie zawsze jest doradcą jasno rzeczy widzącym, a są położenia tak wzniosłe i wielkie, że jeśli się nie jest samemu wielkim, ginie się w nich, zamiast z nich korzystać. Nie wiem czy sprawozdanie dziennika *Français* jest dokładne; lecz wywodzę z niego wniosek, dający się zastosować do Was, Panowie, i do waszego położenia; Wam wszystkim dane jest do spełnienia dzieło trudne i pełne chwały; nie wolno Wam przystępować do niego z innemi rachubami, uczuciami i poglądami do działania, jak z takiemi, które są godne dzieła samego. Nie godzi Wam się wahać z powszechnem takich postanowień, które mogą potem sprawie narodowej, choćbyście przy tem ponieść mieli osobiste ofiary.

W rzeczy samej nie rozumiem, z jakiemi ofiarami połączonyby był mogło zwołanie i obecność zgromadzenia narodowego dla takich mężów jak p. Jules Favre, p. Gambetta, p. Ernest Picard lub którykolwiek z ich kolegów: dowiedli oni swej wartości wewnętrznej przez rozprawy, przez jawność zgromadzeń politycznych, w izbie sądowej, w prasie, wykazali zdolność swą do obecnego stanowiska za pomocą instytucyi rządu, na parlamentaryzmie opartego; gdy taki rząd będzie znów przywrócony w całej rzeczywistości i w całej swej sile, będą oni musieli, przyznaję to, więcej sobie zadawać pracy, będzie nad ich postępowaniem więcej rozpraw, więcej sporów; będą wystawieni na więcej nieprzyjemności, niż w obecnem położeniu; lecz to właśnie to jest, czego kraj potrzebuje, tego po nich wyczekuje, aby byli zmuszeni na każdym kroku do przezorności i czystości w postępkach, aby przeszli wszelkie próby, żeby się narażali na wszelkie niepowodzenia, które wyrabiają charakter i wartość wolnego rządu. Są oni zdatni do kierownictwa takim wzniosłym rządem; Francya po nich oczekuje, że go jej przywrócą o ile można najprędzej i że sami ciężar jego dźwigać będą, aby mogła owoc z niego zbierać.

Teraz zbliżam się do głównej kwestyi, do kwestyi, która napełnia serca wszystkich tych, u których się objawia pewna niechęć do wyborów i do zebrania się zgromadzenia narodowego.

Ciąg dalszy nastąpi).

Teatr wojny.

Z telegramu berneńskiego, który otrzymał wiadomość z Porrentruy, że Francuzi, którzy jak się zdaje, posuwali się jednym oddziałem na północ ku Remiremout, drugim na południe Belfortu przez Montbeillard ku Delle, okazuje się, że z północy po walce pod Abbevillers i Croix, cofnęli się, pod Delle zaś stoczyli zaciętą walkę, jak się domyślać można, z korpusem jenerała Treskowa. Nie wiadomo, kto zwyciężył, gdyż doniesienie o tem przemilcza. Prawdopodobnem się jednak wydaje, że przedmiotem armii Bourbakiego jest zbliżenie się, a może przekroczenie granicy badeńskiej, podczas gdy oddziały partyzanckie działałyby w Wogezach i chroniłyby Belfort przed atakami oblegających, zaczepiając ich z flanki. Jak dalece musi obu stronom działającym w tej stronie kraju zależeć na tem, aby rozstrzegające niebawem odnieść rezultaty, dowodzi owa nieprzerwaność akcyi pomimo pory ostrej, która w wielkiej części paraliżuje wysilenia wojsk obustronnych.

Nowa więc armia francuska rozpoczęła z Lyonu i Besançon ruch ku północy, aby przez Pont de Roide i Montbelliard zrobić dywersyę pod Belfort. Jenerał Treskow, z którym połączyć się ma korpus Werdera z zachodu i nowa landwera ze wschodu, maszeruje przez Delle przeciw armii francuskiej, z którą stoczył nierozstrzygniętą potyczkę pod Saint-Hippolyte a według świeżo nadeszłego telegramu, w dniu onegdajszym drugą pod Delle o której rezultacie telegram wyszły z bióra Wolffa nie umie podać szczegółów. Wskazywałoby to, że bitwa nie musiała wypaść na korzyść pruską, gdyż w takim razie telegramy organów pruskich nie zaniedbują choćby w ogólnych zarysach dać przedsmak zwycięstwa, które w ostatnich mianowicie czasach, albo do drobnych tylko zwęża się rozmiarów, lub przez stronę przeciwną całkiem zaprzeczone zostaje.

Walki nad Loarą pod Vendôme i nad Sekwaną pod Rouen, które stoczone zostały w wilię nowego roku, a o których rezultacie w sporze są przeciwnicy, przypisując sobie jeden i drugi zwycięstwo, mają, nie dla swych rozmiarów i następstw, lecz z tego powodu pewne znaczenie, że wykazują, iż znów przywróconą została spójność armij francuskich, przerwana całkiem w ostatnich czasach. Z Wersalu telegrafowana wiadomość, że w d. 1 bm. umilkł ogień fortów Nogent, Rosny i Noisy jest tak znaczącą, a zarazem tak nieprawdopodobną, że trudno dać jej wiarę. Gdyby powyższe forty, najsilniejsze po Mont-Valerien po jednodniowem bombardowaniu miały uledz, i ich działa być zdemontowane, to byłby to już niesłychanie ważny krok do poddania się Paryża. Musianoby wprawdzie jeszcze w fortach robić wyłomy i zdobywać ja wbrew podłożonym minom, lecz wrażenie moralne, jakieby fakt opuszczenia tych fortów wywarł na Paryżanach, byłoby nadzwyczajnie dla Francuzów zgubnem. Jednak tej wiadomości wierzyć nie podobna tem bardziej, że równoczesne ustanie ognia z trzech fortów razem, nie dałoby się innemi powodami wytłomaczyć, prócz chyba brakiem amunicyi.

Na wszystkich punktach teatru wojny nastąpiły w ostatnich dniach znaczniejsze potyczki, z których Francuzi odnieśli częściowe korzyści. Lecz nie obeszło się i bez klęski, która przedstawiła się w upadku twierdzy Mezières. Tym sposobem wpadła w ręce Niemców ostatnia zapora kolei żelaznej idącej wzdłuż granicy belgijskiej i prowadzącej przez Laon i Soisson, a prócz tego stała się rozporządzalną 14ta dywizya należąca do 7go korpusu, która oblegała Mezières. W bitwie pod Pont-Noyelles, w której ze strony niemieckiej brała udział 2ga dywizya 1go korpusu i 8my korpus, nie mógł Manteuffel siłom francuskim zostającym pod rozkazami jenerała Faidherbe zadać stanowczej porażki. Francuzka armia północna wyszła z tej walki nienaruszona, nawet taktycznie jej spójność nie została osłabioną, gdyż Manteuffel zdaje się być za słabym, aby cofającego się nieprzyjaciela mógł ścigać. Jenerałowi Faidherbe powiodło się armię swą uprowadzić w porządku poza obronne twierdze północne. Manteuffel w dalszem prowadzeniu działań twardsze miał zadanie, gdyż nie mógł się zapuszczać między twierdze, które obsadzone przez nieprzyjaciela, mogłyby łatwo przerwać jego komunikacye.

O wycieczce załogi paryskiéj w d. 21 grudnia r. z. napotykamy w dziennikach francuskich następujące raporta:

Raport wojskowy.

Działania wojskowe dziś rozpoczęte, przerwała noc. Na prawem naszem skrzydle jenerałowie Malroy i Blaise pod rozkazami jenerała Vinoy, zajęli szczęśliwie Neuilly nad Marną, Ville Evrard i Maison Blanche. Ogień artyleryjski w skutku żywéj walki działowéj na wszystkich punktach doprowadził do milczenia baterye nieprzyjacielskie ustawione, aby powstrzymać naszą akcyę. Jenerał Favè dowódzca artyleryi 3éj armii, został raniony. Płaskowzgórze Avron i fort Nogent wspierały operacyę.

Z rana wojska admirała La Roncière zaatakowały Bourget. Złożone one były z marynarzy, wojska liniowego i gwardzistów ruchomych Sekwany. Pierwsza kolumna która wtargnęła do wsi, nie mogła się tam utrzymać. Cofnęła ona się wziąwszy około stu jeńców, których odesłano do Paryża.

Jenerał Ducrot wysunął wtedy naprzód część swojéj artyleryi, która rozpoczęła gwałtowne działanie przeciw bateryom Pont Iblon i Blanc Mesnil. Zajmuje on dziś wieczór folwark Grosloy i Drancy.

Ze strony Mont Valerien, jenerał Noël uczynił około godziny 7éj z rana silną demonstracyę na lewem skrzydle na Montretou, w centrum na Buzonval i Longboyau, gdy równocześnie szef batalionu Faure dowódzca inżynieryi w Mont Valerien zajął wyspę Chiard. W chwili gdy wyższy ów oficer wkraczał tam na czele kompanii wolnych strzelców paryskich, został niebezpiecznie raniony. Kapitan Raas, który dowodził tą kompanią, poległ na miejscu, gwardya narodowa uruchomiona działała dziś wspólnie z wojskiem. Wszyscy okazali wielką odwagę. Liczba naszych rannych jeszcze niewiadoma. Nie jest ona bardzo znaczną z powodu obszernéj areny, na której rozwinęły się działania. Jednak marynarze i załoga St. Denis doznały dość znacznych strat w ataku na Bourget, który zresztą znajdował przeszkodę w gęstéj mgle, bardzo niedogodnéj dla akcyi naszéj artyleryi. Gubernator przepędza noc z wojskiem na miejscu działania.

Paryż 21 grudnia 1870.

Raport admirała la Roncière o ataku na Bourget.

Wice admirał naczelnie dowódzący do gubernatora Paryża w forcie Aubervilliers:

Stosownie do rozkazów pańskich atakowaliśmy Bourget dziś rano. Batalion marynarzy i batalion 138 pod energicznem dowództwem kapitana fregaty Lamoth-Tenet, wzięły część północną miasta, równocześnie gdy atak prowadzony żywo przez jenerała Laroigne w stronie południowej został pomimo największych usiłowań powstrzymany, barykadami i blankami murów, które niedozwalały posunąć się po za szereg pierwszych domów, które zdobyto.

Przez trzy godziny wojsko trzymało się w północnej stronie Bourges aż po za kościół, walcząc o każdy dom zosobna pod ogniem szerzonym z piwnic, okien i pod gradem pocisków. Musiało one się cofnąć; odwrót odbył się spokojnie. Równocześnie ważną dywersyę odbyły bataliony gwardyi ruchomej sekwańskiej 10, 12, 13 i 14 i część batalionu gwardyi narodowej uruchumionej z St. Denis, pod dowództwem pułkownika Dauthemont. Zresztą w tej samej chwili 68y batalion gwardyi narodowej uruchomionej z St. Denis ukazał się przed Epinay, podczas gdy dwie baterye pływające

---

wazyi, że *Bluszcz* ruguje *Bazar* a *Tygodnik illustrowany* lub *Kłosy* takie *Hausblatty* i *Illustrirte Welt*. Pod względem artystycznym warszawskie czasopisma nie ustąpią bynajmniej ani francuskim ani niemieckim. Drzeworytnie warszawskie osiągnęły istotnie wysoki stopień doskonałości, a Kossak lepszym jest rysownikiem niż niemiecki Beck lub König. Za to humorystyczne ryciny warszawskie, jakkolwiek starannie wykonywane, pozostawiają wiele do życzenia. Bywają one zanadto ciężkie i nie ma w nich tej swobody i łatwości rysunku, jaką celują karykaturzyści francuzcy.

Jedno jest tylko, co razi w dziennikarstwie warszawskiem. Oto, kto wie, czy to rozmiłowanie się w illustracyach nie przekracza czasem należnych granic, i czy nie wyrodzi się w „obrazko-manię?“ Niepodobna, aby w piśmie illustrowanem rycina nie tyranizowała trochę literatury. Rycina staje się niekiedy panią całego dziennika, a przy konieczności posługiwania się także gotowemi kliszami zagranicznemi, przychodzi istotnie nieraz do tego, że nie illustruje się już textu, ale opisuje się tylko ryciny. To sprawia, że w najlepszych nawet dziennikach warszawskich spotyka się płaskie, okolicznościowe rozprawki i gwałtem do rycin fabrykowane wierszyki, które odbijają niepomyślnie od reszty prac zamieszczonych. Wady te jednak wspólne są prawie wszystkim illustracyom zagranicznym.

Z nowin lokalnych mało mam do zapisania. Mróz sprzysiągł się na demokratów i na lud lwowski, który oni gwałtem biorą w swoją opiekę, i dla tego też mityngi kończą się na samych tylko zapowiedziach. Korzystając z ciemności nocy św. Sylwestra, karnawał wtargnął do Lwowa wszystkiemi czterema bramami, a forpoczty jego pojawiły się już na Strzelnicy i w Kasynie mieszczańskiem. Niezadługo (13go stycznia), będziemy mieli ciekawe przedstawienie teatralne amatorskie na cel dobroczynny, tj. na rzecz jeńców francuskich. Przedstawienie to obiecuje być świetnem i bardzo ciekawem. Opiekują się niem koła tutejsze arystokratyczne, a wybór amatorów i amatorek jest bardzo obiecującym. Jeżeli dorwę się biletu, co, jak przepowiadają, będzie niełatwą rzeczą, nie omieszkam zdać wam sprawy z tej reprezentacyi.

DEL...

Trzy domy gościnne w Krakowie

przed 300 laty.

Przy końcu roku 1570 panował w ziemi Siedmiogrodzkiej Jan Zygmunt Zapolya, syn Izabelli Jagiellonki, królowej Węgierskiej a siostry Zygmunta Augusta króla Polskiego. Książę ten, który był hołdownikiem tureckim, a tytułował się **obranym** królem Węgierskim, zostawał w nieprzyjaciskich stosunkach z Cesarzem Maksymilianem II, synem Anny Jagiellonki dziedziczki Czech i Węgier. Cesarzowi Maksymilianowi doniesiono, że jakiś człowiek nazywający siebie *Schmitzenhoferem* często przyjeżdża z Konstantynopola do Polski, i w Krakowie mieszka pod *Lwem Białym* (*in hospitio quod vulgo apud Leonem Album nuncupatur*). Cesarz dał polecenie posłowi swojemu w Polsce, aby wyśledził, co to za jeden, i co on w Krakowie porabia, mając podejrzenie, że musi być w stosunkach z księciem Siedmiogrodzkim.

Posłem cesarskim w Polsce był wówczas Jan *Cyrus* opat Ś. Wincentego (w Wrocławiu), człowiek rzutki i czynny lubo nieco płochy, i dla tego mniej fortunnie później po śmierci Zygmunta Augusta promowował kandydaturę syna Makysmilianowego, arcyksięcia Ernesta, do Korony polskiej.

Opat Cyrus, bawiący w Warszawie, wysłał do Krakowa sługę swego Joachima Jandrzyczka, Opolczyka, a więc mówiącego po polsku, a także po niemiecku i po włosku. Jandrzyczek przybył do Krakowa 17go listopada 1570 r. i zajechał do domu gościnnego pod *Białym Lwem*, nie znalazł tam jednak żadnego cudzoziemca, odpowiadającego opisowi Schmitzenhofera.

Ale w Krakowie (pisze poseł) jest inny zajazd zwany *Domem książęcym* (*aliud diversorium quod Domus Ducalis appellatur*), do którego zajeżdża wielu cudzoziemców, a zwłaszcza Węgrów i Siedmiogrodzian. Jandrzyczek postarał się być zaproszonym tam na biesiadę, dla poznania się z przebywającemi w *Domu książęcym* gośćmi. I tu nie udało mu się złowić tego, którego szukał; ale dowiedział się, że w trzecim zajeździe zwanym pod *Barany* (*in tertia diversorio pod Barani vocato*), może się lepiej obłowić. Natychmiast więc przeniósł się z pod *Białego Lwa* pod *Barany*, i tam znalazł człowieka, który wydał mu się podejrzanym i z miny i ze stroju i z ruchów niezwyczajnych. Nieznajomy ten mógł mieć lat 45 do 50, był wzrostu średniego, dobrej tuszy, czerwony na twarzy, brodę nosił podstrzyżoną z węgierska czy z czeska. Strój miał na sobie węgierski, długą delię z czerwonego sukna futrem podbitą. Nazywał siebie: *Hieronim Bornomdicza* (ale kto wie, czy to nie przybrane nazwisko?). Powiadał, że służy w Koloszwarze u pana, którego nazwiska nie chciał wymienić, ponieważ go w Krakowie nie znają; a w interesie jego wybierał się na Spiż. Jandrzyczek dla zawiązania z nim rozmowy, oświadczył, że jedzie za kupnem win do Tokaju. Ów Hieronim powiedział, że ma tam powinowatego, który mu rad usłuży; i tak za pierwszem widzeniem zawiązali z sobą dobrą znajomość.

Na drugi dzień, ledwie poznał Jandrzyczek nowego znajomego w stroju niemieckim, w kurcie i pludrach z drelichu. Powiedziano mu też na mieście, że często odmiana stroju czyni go nieco podejrzanym, a bardziej jeszcze to, że z początku podawał się za służącego księcia Siedmiogrodzkiego, a później za sługę kupca, powiadając, że jedzie na Spiż dla sprawunków na uroczystość weselną; a że mu zabrakło pieniędzy, sprzedaje konie, które słudzy jego luzem prowadzą, bo wozu własnego nie ma. Dwaj słudzy jego, ubrani jak dworzanie, wraz końmi w innym zajeździe się mieszczą a nie z panem pod *Baranami*. Zaciekawiony Jandrzyczek targował konia u Hieronima; chcąc przebywać z nim jak najczęściej, przyprowadził go na obiad do pana Hallenbergera, do którego sam był zaproszony. Gdy podano małmazyę (*vinum malvasicum*), Hieronim dużo mówił o tem winie, gdyż bywał często tam, gdzie się ono rodzi, i dużo go wina sprowadzał z Konstantynopola Dunajem do ziemi Siedmiogrodzkiej.

Jandrzyczek nie wątpił już, że dowie się czegoś więcej, jeźli dłużej z nim pobędzie. Ułożyli się, że odprowadzi go do Tarnogóry po drodze na Spiż. Tam bywa dużo ludzi, i może kto pozna w Hieronimie żądanego Schmitzenhofera. Gdyby się to nie dało, wierny sługa posła cesarskiego obiecywał sobie wziąść przyszłego towarzysza z sobą do Opola i zatrzymać go przez święta Bożego Narodzenia we własnym domu, aby z niego prawdę wymacać.

Zdaje się jednak, że niczego nie mógł się dowiedzieć, gdyż poseł cesarski nic więcej nie doniósł Cesarzowi Maksymilianowi o tym Schmitzenhoferze, z powodu którego, nazwy *trzech domów gościnnych* w Krakowie, po upływie trzech wieków na jaw wyszły *).

Korespondencya *Opata Cyrusa z Cesarzem Maksymilianem* od połowy roku 1569 do końca [illegible], nadzwyczaj ciekawa i ważna dla dziejów polskich, zachowana jest w Archiwum cesarskiem w Wiedniu.

*) Nazwy domów pod Lwem (Podelwie i pod Baranami) istnieją dotąd w Krakowie. Wszakże bliższe dopiero poszukiwania wyjaśnićby mogły, czyli są te same, o których mowa.

Alex. Przezdziecki.

ce Nr 1 i 14 ostrzeliwały miasto, równie jak Orgemont i Cygne d'Enghien, które się silnie odstrzeliwały. Straty nasze są znaczne szczególnie w batalionach 134 i 135ym. Chociaż cel nasz nie został osiągnięty, niemniej dość oddać pochwał waleczności, jakiej wojska nasze dały dowód. Stu jeńców pruskich uprowadzono z Bourget.

Staatsanzeiger zamieszcza następujący ustęp o zajęciu Mont Avron:

Akcya artyleryjska przed Paryżem rozpoczęła dnia 27 rano z otworzeniem ognia kilku na wschód francuskiej stolicy ustawionych bateryj przeciw Mont Avron i jego prowizorycznie wzniesionym fortyfikacyom. Ostrzeliwanie przedsięwzięto z naszej strony 76 działami, po większej części 12 i 14 funtowemi, które pod Raincy i Montfermeil na prawym, pod Noisy le Grand na lewym brzegu Marny ustawione były. Bateryom tym udało się nietylko w przebiegu dnia 27 i 28 grudnia przyprowadzić do milczenia działa nieprzyjacielskie w fortyfikacyach na wyżynie Mont Avron, lecz takowe mogły prócz tego ostrzeliwać skutecznie oddalony o pół mili dworzec w Noisy le Sec, zkąd ciągnie się kolej do Mülhuzy od kolei do Strasburga do Marny, spędzić kanonnadą w bliskości Bondy artylerya francuska i oddziały nieprzyjacielskie, znajdujące się jeszcze przed położonemi tu fortami, zmusić do odwrotu do nich lub po za nie. Ogień krzyżowy wzmiankowanych bateryj zdaje się, utrudnił już w pierwszych dwóch dniach ostrzeliwania pobyt na wyżynie wzniesionej na jakie 350 stóp, a potem uniemożebnił bardzo szybko. Opuszczenie tej pozycyi po poprzedniem uprowadzeniu wszystkich prawie tam ustawionych dział można uważać za dowód, że znajdujące się tam wojska nie były w stanie dłużej znosić ognia doskonałości naszej artyleryi oblężniczej. To też cofnęły się i one mimo silnej opieki, jaką im dać mogła wielka liczba dział blisko leżących fortów, dość były utrudniły i zabroniły dalszemu posuwaniu się naszych pozycyj artyleryjskich. Dnia 29 grudnia zajęły oczyszczony Mont Avron części wojska 12go (królewsko-saskiego) korpusu armii. Znalazły one w szańcach ziemnych dwa działa 24-funtowe, lawety dział francuskich, karabiny, amunicyą a nawet zabitych; strata ze strony niemieckiej była na tym punkcie linii osaczającej podczas ostrzeliwania stosunkowo bardzo małą, ponieważ wynosiła tylko kilku żołnierzy.

Zajęcie Mont Avron nie małego jest znaczenia. Nasamprzód stwierdza takowe przez szybkie swe powodzenie wyższość artyleryi niemieckiej; które nie będzie zapewne mógł nie uznać nawet jenerał Trochu, choćby nie przyznał publicznie. Przez utratę dalej tej pozycyi, która już z początkiem osaczenia wciąganą była kilkakrotnie do walk, a później ze strony nieprzyjaciela miała być uzbrojona w 25 ciężkich dział, zyskało wojsko niemieckie przez jej zajęcie stanowisko, które tak zaczepne jak odporne ważne ma znaczenie. W ostatnim względzie zasługuje na uwagę, że nieprzyjacielowi wydarto punkt, z którego pod osłoną leżących w bliskości fortów mógł przedsiębrać ustawiczne wycieczki i rozpocząć je artylerya. Dla działania zaczepnego zyskano ważny kawał terenu, który przez swe położenie górujące, jakie zajmuje w bliskości fortów jak stolicy zużytkowany być może dla dalszego ataku artyleryjskiego, gdyby w skutek ogólnych stosunków uważać miano to za potrzebne. Nie możemy tu nieco zamiaru napomykać choć w przypuszczeniu tylko o ewentualności; tego zaś domyślać się nie można, aby atak na stolicę, o ile by był przedsięwzięty, miał być przedsięwzięty na wschodzie, ponieważ jak niektóre dzienniki uporczywie twierdzą, w południowych częściach miasta bogatsze, we wschodnich dzielnicach uboższe klasy ludności mieszkają. Przy wyborze frontu do ataku decydować będą jedynie względy wojskowe.

Zadaniem przedewszystkiem będzie, urządzić zysk ten ... na ... zagrożenia Avron ... ... zdobyć ... ... jeszcze przed ... ... wyżynę tę ... ... Montreuil, ... Boissière ... Fontenay ... jeszcze ... na silę odporną. Trzy te forty są regularnie bastyonowane, po części kazamatowanemi czworobokami wzmocnionemi przez leżące przed niemi reduty rogowe i uzbrojone były w 53, 56 i 57 dział.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia. Wczoraj między godz. 3 a 4tą po południu ... domu pod L. 156 przy ulicy Brackiej dał znać do Dyrekcyi policyi, że mieszkający tam na 1em piętrze Dr Zeuszner nie ... Udano się tam bezzwłocznie ... zastano ... Dra Zeusznera ... geologa bez życia ... na głowie ... ... Poszlaki morderstwa ... ... pieniędzy ... ... zegarka z łańcuszkiem, pierścienia z głową ... a także ... ... rzy srebrnych ... ...

Dr Ludwik Zeuszner, warszawianin, niegdyś profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie Głównej Szkoły w Warszawie, mineralog i geolog, autor wielu dzieł i rozpraw geologicznych, mianowicie o Karpatach, ... i wydawca pieśni ludu, które w południe zwłoki ... ... wykładu ... ... Królestwa Polskiego, przybył przed paru miesiącami na stały pobyt do Krakowa ... ... Służący ... ... Jest to domniemany sprawca rabunku i zabójstwa.

Narzędzia jego nie jest wiadomo, ma od lat 25 do 30, wzrostu średniego, budowy dość silnej, twarzy ściągłej, drobnej, śniadawej, wąsy i długa bródka hiszpańska ciemne, oczy w głąb zapadłe, włosy ku tyłowi zaczesywane nie długie; miał na sobie ciemny surdut po kolana, długie na buty spodnie, szalik ciemny na szyi, kapelusz pierwszy niski obrączkowo szyty, zapewne sukienny. Policya rozesłała na wszystkie strony telegrafy za tym domniemanym sprawcą zbrodni.

— Wczoraj wieczorem o godz. 11ej umarł nagle na apopleksyę X. Feliks Sonnowski, Dr Teol., kan. katedr. krak., proboszcz kollegiaty i parafii S. Anny, profesor. Uniwers. Jagiell., radzca konsystorza.

— Dnia tego samego po południu zapaliła się ściana pruska od przyległego pieca w domu p. Rogóżińskiego przy ulicy Floryańskiej pod L. 359 na pierwszem piętrze. Straż ochotnicza ugasiła pożar.

— Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny przypadają: wniosek sekcyi szkolnej, aby przedstawić Radzie szkolnej deklaracyę, iż życzeniem jest gminy krakowskiej aby Kraków tworzył oddzielny okrąg szkolny i miał własną radę szkolną okręgową. Prócz tego przychodzą przedmioty dotąd na poprzednich niezałatwione, jako to: zapis Bayera 1000 złr. na Tow. Dobroczynności i ustanowienie szkoły miejskiej na Kazimierzu w miejsce szkoły izraelickiej wyznaniowej i przeniesienie tej szkoły na budżet miejski; następnie sprawy osobiste, i wreszcie przy drzwiach zamkniętych obsadzanie posad urzędniczych magistratu.

— *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* powtórzyły odezwę krakowskiego Komitetu wsparcia Polaków we Francyi. *Gazeta Narodowa* gorąco nawet poleca tę odezwę, przytem radzi, aby składki przesyłano na ręce Towarzystwa naukowej pomocy w Paryżu. Zapewne Komitet krakowski postara się, aby składki na ręce złożone dostały miejsca przeznaczenia swego i były użyte na cele, na które były przeznaczone, to jest na wsparcie cierpiących niedostatek. *Gazeta Narod.* zebrała dotąd na emigracyę polską około 1350 złr.

— Powyżej zamieszczamy list z Nisy na Szląsku pruskim donoszący o nieszczęśliwym stanie jeńców francuskich tam trzymanych.

Na jeńców francuskich w niewoli pruskiej, niemających odzieży ciepłej i cierpiących głód, otrzymaliśmy bezimiennie przez księgarnię Czecha 5 złr.; dalej od A. K. z Krakowa 5. złr., ze skarbonki Stasia 60 centów, Maniusi i Julka 1 złr. od p. Wacława Głowackiego 2 złr., od hr. Stanisława Małachowskiego 20 złr.; urzędnicy młyna parowego w Tyczynie, składka zarządzona przez p. Jędrzejowicza: 13 złr. 50 cent., srebrem 1 zł. nasauski, 1 zl. bawarski, 3 cwancygiery austr., ¼ złr. austr., 40 kopijek, 2 medale za chów koni, 2 śpinki złote zrobione z pięciofrankówek złotych; od p. J. Ł. 20 złr.; od p. Magdaleny Ostaszewskiej złr. 3.

— Na Polaków we Francyi złożyli na ręce nasze hr. Konstanty Romer 10 złr., Dr Leon Szancer 5 złr., hr. Stanisław Małachowski 30 złr.

— Zeszyt styczniowy *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „Wacław Rzewuski i przygody jego w Arabii“ (dokończenie) przez Lucyana Siemieńskiego; — „Uwagi nad kwestyą wyborów w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiem z powodu wyborów listopadowych do sejmu pruskiego“, przez Dra R. Szymańskiego; — „Błędne ogniki“ (dokończenie) p. Henryka Lisickiego; — „Cecora i Chocim“ prelekcya prof. J. Szujskiego z dnia 5 grudnia 1870 r.; — „Kilka uwag o obecnej wojnie“ (c. d.) przez Józefa Doliwę; — Przegląd literacki i bibliograficzny przez Józefa Szujskiego; — Przegląd polityczny przez Stan. Koźmiana; — Teatr.

— Dyrektor obserwatorium astronomicznego profesor Dr Karliński, udziela nam następującej wiadomości:

W piątek, dnia 6go stycznia, przypada częściowe zaćmienie księżyca, widzialne w całej Europie, Afryce i zachodniej Azyi. Wielkość jego wynosi 8⅓ cali, to jest ⅔ części tarczy księżyca. W Krakowie początek przypada o godzinie 9 minucie 6 wieczorem; środek o godzinie 10 minucie 36; koniec o godz. 12 min. 6 po północy.

— W dzień Trzech Króli danym będzie w salach redutowych pierwszy bal maskowy.

— P. Jan Chomicki, rodem z Piskorowic w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora obojga praw.

— D. 2 umarł Paweł Ślizowski, Dr med. i właściciel domu, licząc lat 48. Nie oddawał się on prawie zawodowi lekarskiemu. Opowiadano nam, że zmarły zostawił na koszta sekcyi swojej, chcąc przekonać lekarzy, którzy go mieli w swojej opiece, że prawdziwą była dyagnoza, którą sam na sobie robił, mylną zaś ta, którą robili ci co go leczyli.

— Wczoraj umarł nagle na ulicy Brackiej na apopleksyę odźwierny domu ks. Jabłonowskiego.

— We Lwowie mają grać niezadługo oryginalny dramat pięcio-aktowy pod tytułem: „Kapitulacya Laonu“ tak donosi *Dziennik Lwowski*.

— Na rynku krakowskim jak w Wenecyi bujają stada gołębi, które nie są niczyją własnością, gnieżdżą się na poddaszach kościelnych, a żywią się jałmużną albo ziarnem zgubionem. Między końmi dorożkarskiemi szukają owsa, pośród zóbiarek i krupniczek rozsutych ziarn kaszy lub grochu, ale oprócz tego mają te gołębie swoich stałych karmicieli, przed których mieszkaniem gromadzą się o stałych godzinach i wyglądają żeru. Niedawno zmarł sędziwy wikary przy kościele maryackim, który skoro otworzył okienko swojego mieszkania, hurma gołębi zlatywała się, a ksiądz sypał im ziarno. To samo powtarza się przed piekarnią p. Ilminga na ulicy Stolarskiej. Ale oprócz gołębi, w niektórych domach karmią wróble, trznadle i drobne ptastwo, dla którego w tej ciężkiej zimie trudno znaleść choćby źdźbła na pożywienie. Na podwórcach i gankach dzieci sypią okruszyny bułki, chleba lub kaszę, i ratują biedne ptaszki od głodowej śmierci. Dziecko co karmi ptaszka, będzie miłosiernem i dla bliźnich.

— W Karslbadzie umarł baron Ignacy Szymonowicz wiceprezes sądu najwyższego w Wiedniu, członek Izby wyższej Rady państwa, zastępca prezesa trybunału państwa.

— **Lwów** 2 stycznia.

(E). Zgromadzenie ludowe z taką emfazą zapowiadane, i odważnie wobec władz bronione, a będące podobno przyczyną dwukrotnej konfiskaty organu demokratycznego, spełzło na niczem. Miało się bowiem odbyć, według słów p. Gromana, w dniu wczorajszym; tymczasem zaniechano go zupełnie. Przyczyną nie przyjścia tego meetingu do skutku, ma być według pogłosek po mieście obiegających starcie, które miało powstać pomiędzy przywódzcami demokratycznymi.

Niekorzystne położenie, w jakiem się w porównaniu z praktykantami urzędów administracyjnych znajdują praktykanci sądowi, dało powód tym ostatnim do wystąpienia z prośbą o zaradzenie złemu, a mianowicie: aby praktykantów sądowych zaraz przypuszczano do przysięgi i liczono ich czas służby, jak to się dzieje w Namiestnictwie, — tudzież prędzej *adjutum* dawano. W tym celu wybrano deputacyę, i wysłano ją do prezesa sądu apelacyjnego p. Komersa. Lecz źle się petenci wybrali z zażaleniami. P. Komers, który dla starszych i zasłużonych urzędników nader jest uprzejmym i względnym, surowym i nieprzystępnym okazał się dla młodych praktykantów: to też dał deputacyi dość wyraźnie do zrozumienia, że sam potrafi osądzić, jakie urządzenie jest korzystne, i że pp. praktykanci powinni na tem poprzestać, iż rząd im bezpłatnie praktykować pozwala, gdyż praca praktykanta i tak się rządowi na nic nie przyda.

Nowy Rok przyjemną przyniósł niespodziankę urzędnikom lwowskiego namiestnictwa. Rząd bowiem przeznaczył 12,000 złr. na wynagrodzenie pomiędzy nich rozdać się mające.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Według § 16 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 lipca 1869 wydanego dla przeprowadzenia ustawy o szkołach ludowych usunięte zostają nazwy: szkoła trywialna i szkoła główna. W sprawozdaniu głównem o stanie szkół ludowych za rok 1869/70 podzieloną zostanie liczba uczniów w odnośnych rubrykach podług płci a obok tego podaną będzie liczba klas.

Sprawozdanie główne nie będzie zawierać szczegółów należących do czynności specyalnych urzędów lecz tylko ogólne spostrzeżenia, a mianowicie:

1. Spostrzeżenia względem frekwentacyi z podaniem przyczyn pomyślnego lub niepomyślnego rezultatu;
2. stosunek liczby nauczycieli do liczby uczniów;
3. traktowanie przedmiotów naukowych a nauki gimnastycznej specyalnie i wykaz używanych w szkole książek do nauki i czytania;
4. spostrzeżenia o czynnościach i zachowaniu się nauczycieli nauczycielek, tudzież wskazanie ich zatrudnień nbocznych;
5. wykaz liczby odbytych konferencyj nauczycielskich i wykazanie ich rezultatów;
6. spostrzeżenia o zakładach połączonych ze szkołą;
7. sprawozdanie o stanie zabudowania szkolnego z uwzględnieniem tej kwestyi, czy zabudowanie jest wystarczającem dla uczęszczającej liczby uczniów i o ile pokojów powiększyć należałoby lokal;
8. uwagi o istniejących przyrządach do nauki i o ich przechowaniu;
9. o sposobie urządzenia szkoły;
10. o bibliotekach szkolnych i nauczycielskich;
11. spostrzeżenia o fundacyach szkolnych i o ich wykonaniu;
12. wymienienie najznakomitszych opiekunów szkoły i wykaz ich najcelniejszych uczynków;
13. wykazanie postępów, które osiągnięto w szkołach ludowych w r. 1869/70;
14. spostrzeżenia o istniejących szkołach prywatnych;
15. wnioski powiatowej władzy szkolnej, o ile takowe dotyczą ogólnych stosunków szkolnych.

Złożenie tych dat głównego sprawozdania jest zadaniem powiatowych inspektorów szkolnych.

— Dzienniki niemieckie podają jako epizod wojenny następujący wyimek z listu pewnego Niemca. Dla nas wyjątek ten jest tylko jednym dowodem więcej wandalizmu Prusaków:

„Jeden z moich towarzyszy przechodząc w Orleanie, zaraz po zajęciu tego miasta przez naszych, około pewnej kawiarni koncertowej, słyszał huczne tony fortepianu. Zdziwiony, komuby się chciało w takiej chwili bawić się koncertem, wchodzi i szczególny uderza go widok. Na wzniesieniu przeznaczonem dla śpiewaków siedzi przy fortepianie żołnierz od pociągów czyli ciura i z biegłością dyletanta wali po klawiszach; a poniżej w rozległej wspaniałej sali, jeden przy drugim stoją i słuchają w milczeniu — same konie i nic, jak tylko konie.“

Salon muzyczny obrócony był przeto na stajnię.

— Już dawno ostrzegliśmy publiczność o oszustwie nie nowego rodzaju pod firmą bióra „Felicitas“ w Bernie, które wzywa do udziału w korzystnych zatrudnieniach, a tym, co się zgłaszają, poleca złożyć 15 złr. na koszta. W Wiedniu znaczna liczba osób, co się dały złudzić. zgłosiła się do policyi. Z tego powodu poselstwo austryackie w Bernie otrzymało polecenie do przedsięwzięcia kroków przeciw takim machinacyom.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 5 stycznia *„Paziowie królowej Marysienki“* operetka komiczna w 2ch aktach, muzyka St. Dunieckiego, libreto P. Dunieckiego i *„Nanerwowe panie“* komedyjka w 1 akcie przez Henryona.

— Dnia 3 stycznia pogoda; termometr od — 15°.2 doszedł do — 18°.3 R. Barometr opada zwolna; stan jego dnia 4 stycznia był 330·57 termometru — 18°.0 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We czwartek dnia 5go stycznia, Śgo Telesfora papieża męczennika i Sej Emilianny panny.

(Nadesłane).

Brak robotnika podczas tegorocznych żniw w wschodniej Galicyi z powodu robót kolejowych był tak wielki, że bardzo dużo zboża na pniu zostało.

Aby więc zabezpieczyć się o robotnika na przyszłe zniwa zawczasu, a szczególnie o kosiarzy górali, Dom Komisowo-handlowy *L. Sroczyńskiego* w Krakowie, Rynek 36, przyjmuje zamowy na tego rodzaju robotników od dnia dzisiejszego, a to z powodu, że tysiące kosiarzy kontraktuje się z nowym rokiem do Polski i Litwy.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Tomasz Dunin z Kongresówki, Stanisław Taborowski z Kijowa, Karol Gross z Galicyi, Roman Ciszewski właśc. dóbr z Rosyi.

HOTEL POLLERA: H. Hilke z Warszawy, Riper wł. kopalni z Płazy, E. Emerlin kupiec z Czech, Kon kupiec z Prus, Tekla Łastowiecka z Galicyi, C. Melzger kupiec z Prus, L. Findler kupiec z Mysłowic, J. Rotschild z Wiednia, W. Dąbrowski z Galicyi, Deibel z Niemiec, X. Bojarski z Czyrzyc, J. Reichert z Sosnowca, C. Liska z Mistku, D. Dworzak z Zimnejwody, F. Schein z Wiednia, J. Haberfeld z Oświęcimia, H. Openda z Warszawy, R. Ałszer z Czańca, E. Umiński właś. dóbr z Bolencina, P. Oswald.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wieliczka 31go grudnia.
Pszenica 5·38, żyto 3·38, jęczmień 2·75, owies 1·80, groch 4·75, ziemniaki 1·20, siano 1·50, słoma —·80.

Rzeszów 31go grudnia.
Pszenica 4·65, żyto 2·90, jęczmień 2·—, owies 1·85, groch 3·35, bób 3·75, tatarka 2·45, proso 2·40, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 24·—, siano 1·30, słoma —·85, drzewo twarde 13·—, miękie 9·—, mas okowity —·72, funt masła —·50, mięsa —.17½, kopa jaj 1·30.

Stary Sącz 31go grudnia.
Pszenica 5·50, żyto 3·50, jęczmień 2·50, owies 1·95, groch 3·35, bób 3·50, tatarka 2·50, proso 3·—, ziemniaki 1·60, rzepak 6·—, koniczyna 26·60, siano 1·90, słoma 1·10, drzewo twarde 6·50, miękie 4·—, mas okowity 1·—, masła 1·20 funt mięsa —·16.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Grodzisk 3 stycznia (*Dz. Pozn.*) Stanisław Chłapowski z Szołdr wybrany został posłem znaczną większością.

Darmstadt 2 stycznia. *Darmstädter Ztg* ogłasza taki telegram księcia Ludwika Heskiego do W. Księcia, z Orleanu 1go stycznia: Drugi pułk piechoty, drugi pułk jazdy i jedna bateryа konnej artyleryi pod wodzą jenerała Rantzau stoczyły wczoraj pod Bonny, na południo zachód od Orleanu potyczkę z przeważającą siłą nieprzyjacielską. Zginął 1 oficer, a 2ch oficerów i 40 żołnierzy ranionych.

Bordeaux 2 stycznia. Przeszło 50,000 osób wzięło udział we wczorajszej demonstracyi przed prefekturą. Gambetta w mowie swojej do zgromadzonych wyraził nadzieję pomyślnego skutku, który zawdzięczyć będzie trzeba wytrwałości, wytrzymałości i usiłowaniom Francyi. Dwie przyczyny zapewniają Francyi zasłużony tryumf: „że nie wątpi o sobie, i że sama jedna reprezentuje dziś w Europie prawo i sprawiedliwość.“ Gambetta w dalszym ciągu mowy składał na cesarstwo odpowiedzialność za nieszczęście, które wywołanem zostało przez systematyczne paraliżowanie wszystkich zasobów siły i wielkości ze strony władzy jak najbardziej oszukańskiej i zepsutej. Gambetta nadmienia o taktyce przeciwników republiki zaledwie co powstałej: taktyka ta polega na zaprzeczeniu republice legalności i źródła jej. Kiedy rzeczpospolita po swojem utworzeniu stawiała Paryż w stanie uświęconej nietykalności, dotrzymała przyrzeczenia danego d. 4 września, iż ocali honor kraju, uorganizuje obronę i utrzyma porządek społeczny. Gambetta upraszał słuchaczy, aby nie brali rzeczypospolitej za jedno z członkami rządu jej, których przypadek albo okoliczności powołały czasowo do władzy. Skoro zadanie swoje spełnią, a to polega na wypędzeniu obcych z kraju, zejdą oni z wyżyny władzy swojej i poddadzą się wyrokowi swoich współobywateli. Zadanie to, które musi być za jakąbądź cenę spełnione, wiąże się z dwoma istotnej wartości warunkami; naprzód: opieka i poszanowanie wolności wszystkich, zupełna wolność aż do wolności czernienia, oszczerstwa i znieważania; po drugie: uszanowanie prawa i władzy narodowej przez wszystkich. Słowo powinno używać swobody, a myśl aż do tej fatalnej granicy, gdzie dojrzewa jako postanowienie i rodzi czyny. Gdyby przekroczono tę granicę, możecie liczyć na energiczne stłumienie przez rząd, który opiera się na podstawie opinii publicznej, jako jedynej. My jesteśmy tylko wyrazem tej opinii, my jej tylko służymy i jej tylko służyć umiemy w sprzeczności z rządami absolutnemi, które nas poprzedzały, i które służyły jedynie rządom despotycznym.

Wersal 2 stycznia. Król miał wczoraj w zamku wersalskim przy powitaniu noworocznem w południe następującą przemowę: Wielkie wypadki musiały stać się, aby nas na tem miejscu i w tym dniu połączyć, a waszej odwadze, waszej wytrwałości i waleczności wojsk przez was dowodzonych zawdzięczam, że przyszło do takich powodzeń, lecz nie jesteśmy jeszcze u kresu. Jeszcze wielkie mamy zadania, zanim będziemy mogli dojść do zaszczytnego i trwałego pokoju. Taki pokój jest nam zapewniony, jeśli dokonywać będziecie dalej takich czynów jakie nas aż tu doprowadziły. Tak więc możemy spokojnie spoglądać w przyszłość i czekać, co nam Bóg w łasce swojej ześle.

Bruksella 2 stycznia. *Indép. belge* donosi z Lille 31go grudnia: Demonstracye Prusaków przeciw Lille i Cambray pozostały bez skutku. Patrole ich wszędy widziane. Towarzystwo kolei północnej opuściło wszystkie stacye na południe Lille. Główna kwatera jenerała Faidherbe opuściła Vitry, i niewiadomo, dokąd wyruszyła. Oczekują starcia. Abbeville miało kapitulować. Z rozkazu jeneralnego komisarza wszelkie usiłowanie zbiegostwa albo ucieczki pociągnie za sobą wysłanie do obozu w Cherbourgu.

Bruksella 2 stycznia. *Indép. belge* donosi z Lille, że Towarzystwo kolei północnej zamierza przenieść bióra swoje do Mons w Belgii. Ważniejsze archiwa i materyały już są tam przeniesione. Doniesienia dziś z Lille otrzymane zaprzeczają pogłoskom o kapitulacyi Abbeville, które gotowe jest bronić się. — Związki między Lille a Cambray przerwane. Niemcy obsadzili podobno Busigny, ważny punkt na kolei żelaznej, po utarczce, w której gwardya ruchoma musiała się cofnąć.

Bruksella 2 stycznia. *Indép belge* donosi z Brest z 30go grudnia: Dwa parowce przybyły tutaj, mając na pokładzie swoim przeszło 12,000 skrzyń ze strzelbami, karabinami i kilku milionami nabojów. Ten sam dziennik donosi z Havre z 29go grudnia: Prusacy stoją w wielkiej liczbie między Duclair i St. Paer, i próbują rzucić most na Sekwanie. Pod Yvetot stoi podobno 10,000 Prusaków.

Szczupły jest dziś zapas nowin politycznych. Wszystkie bowiem obracają się około oczekiwanej konferencyi londyńskiej, tudzież około pogłosek o zbliżeniu się Austryi i Prus ku sobie.

Dzienniki rozbierają domniemany zakres konferencyi i jej domniemane rezultata. Czy kwestya pokoju dostanie się pod obrady; czy sprawa ujść Dunaju zmieści się w pytaniu o neutralność morza Czarnego — to główne zagadki. Książę Karol przekonany o niepodobieństwie poruszenia teraz swoich zamysłów niepodległych, ukorzył się przed Portą. Jest to dowodem, że Rosya i Prusy nie pozwolą, aby konferencya zajęła się czem innem jak morzem Czarnem.

W sprawie przymierza austryacko-pruskiego obiega mnóstwo plotek, jak gdyby już gabinet wiedeński przystał na wszystkie życzenia Prus pod względem uprzątnięcia zawad traktatu prażskiego i cesarstwa niemieckiego.

Przed Paryżem miano rozpocząć dalsze kroki zaczepne i może z tej strony najważniejsze czekają temi dniami rezultata nietylko militarne, lecz oraz polityczne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 4 stycznia (*pryw.*). Juliusz Favre przejedzie jutro forpoczty pruskie i przez Dieppe odpłynie do Londynu, a nie dotknie głównej kwatery w Wersalu. Nota hr. Beusta do hr. Bismarka w odpowiedzi na notę pruską kładzie na to nacisk, że Cesarz Franciszek Józef jest gorliwym popieraczem usiłowań dążących do jedności niemieckiej.

Wiedeń 4 stycznia. Obiegające od kilku dni po dziennikach wiedeńskich i jako telegramy rozsyłane wiadomości wrażliwe o wysłaniu umyślnego pełnomocnika austryackiego do Wersalu, tudzież o rokowaniach w Berlinie względem zawarcia przymierza, pozbawione są według niewątpliwych informacyj, tak powodu jak uzasadnienia. — Hr. Kuefstein umarł.

Berlin 4 stycznia. Bankier Gueterbock skazany jest za zdradę stanu na 2 lata twierdzy, Kulp na 9 miesięcy, Mayer Goar na 6 miesięcy, Levita na 3 miesiące (za podpisanie w Londynie pożyczki francuskiej. *Red*).

Monachium 3 stycznia. Izba niższa uznała 82 głosami przeciw 68 skargę dziekanów w Palatynacie przeciw postanowieniu ministerstwa pod względem szkół gminnych, jako uzasadnioną, i odwołanie się do króla o pomoc. Z większością katolicką izby głosowali profesor Edel i minister Schlör.

Wersal 2 stycznia. Król do Królowej: Na zapytanie Twoje służy do wiadomości: Korpus 8my utracił 23go grudnia 1 zabitego i 28 ranionych oficerów, między tymi jeden kapelan protestancki, 79 zabitych i 598 rannych żołnierzy; a zatem dzięki Bogu umiarkowana strata w tak gorącym boju.

Wersal 2 stycznia. Przemowa króla Wilhelma przy uczcie w dniu Nowego roku brzmi: Wznoszę kielich dla powitania Nowego roku. Rok upłyniony pożegnaliśmy dziękczynnie, nowy witamy z nadziejami. Podziękowanie należy wojsku, które od zwycięztwa do zwycięztwa wiodło nas; odemnie zaś dzięki obecnym książętom niemieckim, którzy byli w tem wojsku częścią wodzami, częścią się do niego przyłączyli. Nadzieje wiążą się z uwieńczeniem dzieła i zaszczytnym pokojem,

Wersal 3 stycznia. Na mowę króla podczas uczty w dzień Nowego roku odpowiedział W. Książę Badeński, imieniem wszystkich książąt dłuższą mową, w której nadmienił o jedności niemieckiej, zdobytej szczęśliwie pod przewodem króla. Dzień dzisiejszy, rzekł W. Książę, przeznaczony jest na to, aby ujrzeć zmartwychwstałe poważne cesarstwo Niemieckie w odmłodniałej sile. WKMć pragniesz jednak podjąć ofiarowaną koronę cesarstwa, skoro ta będzie mogła ogarnąć wszystkich członków jej opieką swoją. Pomimo tego, widzimy w osobie WKMci głowę cesarstwa Niemieckiego, w którego koronie spoczywa rękojmia nieodwołalnej jedności. Mowa kończy się wiwatem na cześć króla Wilhelma Zwycięzcy.

Wersal 3 stycznia (*urzędowa*). Przed Paryżem od frontu wschodniego miotany jest dzisiaj z naszej strony żywy ogień działowy, na który nieprzyjaciel słabo odpowiadał jedynie z warowni Nogent. Wczoraj w południe wojska pruskie zajęły twierdzę Mezières i zabrały przeszło 2000 jeńców, między którymi 98 oficerów, oraz 106 dział, wiele zapasów żywności.

Bordeaux 3 stycznia wieczór. (urzędowa.) D. 31 grudnia zaszło kilka utarczek w okolicy rzeki Loir. Rekonesans wysłany do Courtalin ścigał oddział pruski, który zostawił 65 zabitych. D. 1 stycznia jeźdźcy algierscy stoczyli świetną utarczkę pod Laerdin, podczas kiedy forpoczty nieprzyjacielskie pod Longpére i St. Arnaud odparte zostały. D. 2 posterunek nieprzyjacielski pod Lance, zaskoczony, zostawił 15 jeńców i transport furażu oraz bydła. Nieprzyjaciel straciwszy 10 ludzi, uszedł ku Vendome. D. 2 wolni strzelcy lyońscy uderzyli na nieprzyjaciela pod Chanes, pobili go i rozpędzili w bezładzie, poczem ścigali go 10 kilometrów. Nieprzyjaciel stracił stu zabitych; strata nasza 11 ludzi. (W depeszy tej nie mogliśmy się znaleść, z powodu poprzestawiania wyrazów. *Red.*)

Bern 3 stycznia (przez Berlin). Donoszą z Porrentruy (Pruntrutt w Szwajcaryi u granicy francuskiej) co następuje: D. 1 bm. bój pod Abbevillers (między dep. Vosges i Haute Saône) i Croix, Francuzi są w odwrocie. 200 ludzi z korpusu „Vengeurs“ zostało zabranych przez wojsko szwajcarskie i przepędziło noc tutaj (w Porrentruy). D. 2 bm. nastąpiło silne starcie się pod Delle. Nie ma jeszcze bliższych szczegółów. Główne siły wojska szwajcarskiego stały pod Boncourt.

Florencya 3 stycznia. Król przybywszy do Rzymu wysłał list do Papieża, zawiadamiając go o swoim przyjeździe. Podawca tego listu pułkownik Spinola przyjmowany był bardzo serdecznie przez kardynała Antonellego. Poseł portugalski przy Stolicy Apostolskiej miał u króla uroczyste posłuchanie.

Haga 3 stycznia. Następujący jest skład nowego gabinetu: Thorbeke, spraw wewnętrznych; Guerike, spraw zagranicznych; Jolls, sprawiedliwości; Van Bosse, kolonij; Blussée, skarbu; Boons, wojny; Brok, marynarki.

Londyn 3 stycznia. *Times* donosi, że hr. Bismark wciąż jeszcze chory. Ten sam dziennik mówi: Wiadomości, które nas z dobrego źródła dochodzą, nie pozwalają wątpić o rychłej kapitulacyi Paryża. Wczoraj nadeszła odpowiedź Bismarka na notę angielską z d. 29 grudnia w przedmiocie sprawy pod Duclair (zatopienie statków angielskich na Sekwanie i strzelanie do nich). Rząd pruski wyraża ubolewanie swoje z powodu tego zajścia, i przyrzeka surowe śledztwo, oraz zadosyć uczynienie.

Nowy Jork 2 stycznia. Sekretarz spraw skarbu Boutwell nakazał sprzedać w styczniu 4 miliony dolarów złota i za to wykupić 6 milionów dol. bonów.

Kursa. Wiedeń 4 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·05. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·65. — Losy z r. 1860 93·40. — Akcye banku 734. — Akcye kredytowe 247·50. — Londyn 124·25. — Srebro 121 75. — Dukat 5·86. — Lombardy 181·—. — Losy z roku 1864 114·75. — Akcye franco - austr. 96.25. — Napoleony 9·96½. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 240.25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 157·25. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 93·75. — Akcye banku jenerał. 87·25. — Renta w srebrze 65·70. — Oblig. indemniz. gal. 72·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·50. — Akcye anglo.-banku 195·25. Akcye kol. rządow. 380·—. — Akcye kol. siedm. 165·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·—. — Akc. kol. Pardubic. 167·50. — Akcye kol. północ. 206·25. — Tramway 169·25. — Akcye banku budowy 59·60. — Akcye kol. wschod. 85·50. — Akcye kolei Alföld. 168·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 78·—. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Księgarnia
D. E. Friedleina w Krakowie,
otrzymała na Skład główny wydane obecnie w tłómaczeniu polskiem:

Tragedye Tołstego:
„Śmierć Iwana Groźnego," . cena złr. 1
„Car Fiodor Iwanowicz," . . . . „ „ 1
„Car Borys Fiodorowicz Godunow," „ 1

Wysoka wartość tych dzieł, jako też okoliczność, iż dochód z rozprzedaży tychże przeznaczony został na korzyść **Towarzystwa wzajemnej pomocy Sybiraków**, zaleca ją powyższe tragedye światłej Publiczności. (1857-2-3)

Resursa mieszczańska zawiadamia, że w najbliższą Sobotę, t. j. d. 7 b. m. daje pierwszą zabawę tańcującą. **Biletów familijnych** dla członków Resursy dostać można każdego dnia w godzinach wieczornych u Gospodarza Resursy za opłatą 1 złr. Osoby nienależące do Resursy, na przedstawienie jednego z członków, mogą za takąż opłatą nabyć Bilet wstępu. — Początek o godzinie 8ej. (46-3)

Edykt.

L. 23546

C. k. Sąd krajowy w Krakowie czyni wiadomo, iż stósownie do ostatniej woli rozporządzenia ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna, dobra nieruchome Kempanów, Lubomierz i część Kobylec, Zarembówka zwane, należące do massy ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna, wedle dom. 379 pag. 75 n. 11 i 15 haer. dom 379 pag. 38, n. 10, 17, haer., dom. 434, pag. 165 n. 5, 6 haer., sprzedane będą przez publiczną licytacyę każde z osobna, w dniu 10 Lutego 1871 o godzinie 10ej rano, w gmachu Sądu krajowego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, w którym to terminie, dobra niżej ceny wywołania sprzedane nie będą.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa, a mianowicie dóbr: Kempanów, kwota 21,272 złr. 45 cent., Lubomierz kwota 24,862 złr. 28 cent., części Kobylec Zarembówka czyli Jakubówka zwanej kwota 5,235 złr. 31 cent. Każdy chęć kupienia mający, ma złożyć przed Komisyi licytacyjnej jako wadyum 10% powyższej ceny szacunkowej, albo gotówką, książeczką Kasy Oszczędności galicyjskiej lub papierami państwowemi, kurs mającemi na giełdzie wiedeńskiej według kursu dziennego. (1863-3)

Akt oszacowania i wyciągi tabularne dóbr powyż wymienionych i resztę warunków licytacyjnych w Registraturze Sądu krajowego przejrzeć można.

Kraków 7go Grudnia 1870.

Dr medycyny D'Alle Majeur, poświęcający się szczególnym słabościom kobiet, leczy skutecznie **białe upławy** (zastarzałe).

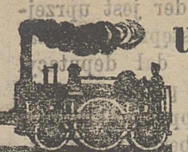
Tylko listownie (nie recepty) wraz z dokładnym opisem ich używania, żądającym, pocztą odwrotną doręczane będą, z powodu, że skuteczne te środki, składające się z ekstraktów ziół alpejskich, są tajemnicą Dra D'Alle Majeur. Za skutek prędki, odpowiedni czasowi i warunkom cierpienia, ręczy Dr D'Alle Majeur swojem imieniem. Listy pod adresem: Dr D'Alle Majeur in Winterthur, Museumstrasse Nr. 397, I. Stock, Kanton Zürich w Szwajcaryi, wraz z dokładnym opisem cierpienia, konstytucyi cierpiącej i t. d., mają być honorowane, gdyż tylko w tym razie lekarstwa doręczane być mogą. — Listy mogą być pisane po polsku, gdyż Dr D'Alle Majeur jest Polakiem. (1880-2-)

Tajemnice będzie ściśle dotrzymana, jako też i listy pacyentek będą napowrót odsyłane.

Sprzedaż bydła na chów
w Hojniku,
mianowicie jałowica z krzyżowania krów berneńsko-krajowych z buhajem angielskim czystej rasy **Szorthorn**. — Poczta Tuchów. (1880-2-6)
Władysław Kaczkowski.

Soeben erschien:
(3. sehr vermehrte Auflage)
30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl. mit Francopostversendung 2 fl. 20.
Zu haben in der
Ordinationsanstalt für Geheime Krankheiten (besonders Schwäche) von
Med. Dr. BISENZ,
Stadt, Sterngasse 12 in Wien.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)
15-36-

Rosyjska familijna
Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt. wiedeński.
Okruchy herbaciane złr. 1 40 c.
Południowo amerykański
Rum złr. 1 za masę z flaszką, jako też wszelkie gatunki
Rumu - jamaiki, różne austryackie i zagraniczne wina poleca na sprzedaje jak najtaniej
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny liwerant
w **Bernie.**
Listowne polecenia wypełniają się szybko
Opakowanie herbaty bezpłatne. (1175-20-26)

Ces. król.  uprzywil.
kolej Ostrawsko-Friedlandzka.

Otwarcie kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej.

Podpisana Dyrekcya podaje niniejszem do wiadomości, że przestrzeń kolei

z Ostrawy do Friedlandu

w dniu 1 Stycznia 1871 na użytek publiczny oddaną zostanie.

Rozkład jazdy i Taryfy są do przejrzenia na wszystkich stacyach kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej, jako też na stacyach kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i w znanych miejscach do ogłoszeń w Wiedniu.

Podpisana Dyrekcya chętnie udzieli wszelkich żądanych wyjaśnień, a względnie zastępstwo przyjmie we wszystkich okolicznościach dotyczących ruchu kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej.

Wiedeń dnia 30 Grudnia 1870.

Dyrekcya
wyłącznie uprzywil. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, jako Dyrekcyi ruchu c. k. uprzywil. kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej. (1879)

Jeden Monat zwei Doppel-Nummern
im Umfange von 3—4 Bogen
im grössten Folio-Format mit Extra-Beilagen
und zahlreichen
Abbildungen.

Alle Buchhandlungen und Postämter
des In- und Auslandes
nehmen Bestellungen an u. liefern auf Verlangen
Probe-Nummern.



Illustrirte
Damen-Zeitung.

DER BAZAR ist die reichhaltigste u. nützlichste **Familien-Zeitung,** das beliebteste und gelesenste Blatt für **Mode und Unterhaltung,**
ein Blatt für alle Stände.

Abonnements-Preis
incl. aller Supplemente u. Extra-Beilagen
vierteljährlich
nur 25 Sgr.
In Oesterreich nach Cours.

DER BAZAR ist das gelesenste Blatt **der Welt.**
Er erscheint in 12 verschied. Sprachen in einer Auflage von mehr als einer
halben Million Exemplare.

In mehr als **einer halben Million** Exemplare und in 12 Sprachen wird gegenwärtig der Bazar gedruckt. Wir stellen diese Notiz voran, weil sie den stärksten, den thatsächlichen Beweis dafür liefert, dass unsere Zeitung kein Luxus, sondern ein Bedürfniss ist und im vollsten Masse erfüllt hat, was der erste von uns in die Welt geschickte Prospect von ihr verhiess, nämlich eine alle modischen, ökonomischen u. ästhetischen Interessen der Frau vertretende und fördernde Zeitung zu sein.

Sechszehn Jahre hindurch hat der Bazar sich bewährt und als Weltblatt nicht nur sich Bahn gebrochen, sondern auch, was schwerer ist, sich behauptet. In demselben Masse, wie die Zahl seiner Abonnenten wuchs, so dass sie jetzt wie gesagt mehr als

eine halbe Million

beträgt, erweiterte sich allerdings auch das Programm und wuchs die Fülle des Stoffes. Trotzdem ist heute noch der Bazar verhältnissmässig die billigste Frauenzeitung und trotz seiner Billigkeit die reichhaltigste.

Alle Interessen der Frau wahrzunehmen ist die in den Arbeits- wie Unterhaltungsnummern des Bazar bethätigte und ausgeführte Absicht der Redaction. Nicht lässt sich letztere am sicheren Erfolge genügen, sondern, mit der Zeit und den gesteigerten Ansprüchen Schritt haltend, macht sie es zu ihrer Gewissenssache, nach jeder Richtung hin und auf jedem Gebiete nur das Gute zu wollen und vom Guten das Beste zu geben! Unsere Abonnentinnen werden, den nunmehr beendigten Jahrgang als ein abgeschlossenes Ganzes vor Augen, die Wahrheit des Ausspruchs bestätigen: Der Bazar ist eine nützliche und zwar allseitig nützliche Zeitung. Was in den grossen Städten Europa's die Mode, diese Vertraute der Reichen und Ernährerin der Armen, dictirt, bringt er aus erster Quelle, aber mit Wahl und lehrt gleichzeitig die weniger Bemittelten, das Moderne mit den geringsten Kosten, durch ihrer eigenen Hände Geschicklichkeit sich herzustellen. Doch mit der Mode, welche, weil sie der Ausdruck der Zeit ist, stets wechseln muss, erschöpft sich keineswegs die Fülle und das Programm dessen,

was der Bazar enthält!

Wie der Bazar jedes Alter u. jeden Stand berücksichtigt, so bringt er Unterhaltung u. Belehrung, Stoff u. Anregung für das ganze Haus, die ganze Familie. Die Grundsätze, nach welchen wir in Modesachen stets das Einfache dem überladen Prächtigen vorziehn, leiten uns auch bei der Auswahl für die belletristischen Nummern.

In grosser, doch auch sturm- und drangvoller Zeit schicken wir diesen Vorboten des neuen Jahrgangs in die Welt, getrost: denn unser Streben gilt dem Nützlichen wie dem Schönen, gilt der Sache der Frauen, in welchen der Sinn für Beides immer lebendig war und bleiben wird für alle und in jeder Zeit!

Praktykant zamiejscowy,
dobrego prowadzenia się, znajdzie miejsce w Handlu (47-1-3)
Stanisława Feintucha

We wsi Świątnikach Górki pod Wieliczką, wakuje posada do nadzoru i udzielania Religii w szkole ludowej dla **kapłana świeckiego**, tutejszo-krajowca, lat 45 najwięcej mającego. Oprócz wygodnego mieszkania i opału, roczna pensya wynosi 50 dukatów. Podanie raczy nadesłać do pełnomocnika gminy Stanisława Koterby, N. 157. (1874-2-3)

DYREKCYA
Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome
przy Kasie Oszczędności w Krakowie,

podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu niewykupienia w terminie przez Statut Zakładu przepisanym

kosztowności,

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach, stósownie do §. 22 Statutu, **w dniach 9 i 10 Stycznia 1871, o godzinie 10tej przed południem**, w gmachu Tow. wz. ubezp. na Kleparzu pod L. 124, w drodze publicznej licytacyi, najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną. — Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t.j. do dnia 8 Stycznia 1871 pospieszyli, z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1851-3)

CHATA,

Czasopismo ludowe, ku nauce i zabawie dla starszych i dzieci, wychodzić będzie w r. 1871 we Lwowie pod redakcyą X. O. Hołyńskiego, trzy razy na miesiąc z dodatkiem „Nowin." Prenumerata roczna w państwie Austryackiem wynosi 2 złr. — w W. Księstwie Poznańskiem 1 talar 12 sgr. — w innych krajach 5 franków. — Prenumeratę przyjmuje Redakcya „Chaty" we Lwowie Nr. 24 m. — miejscową księgarnia pp. *Gubrynowicza i Schmidta* — w Krakowie księgarnia p. *Jaworskiego.* — Prenumeratorowie całoroczni otrzymują bezpłatnie Kalendarz. — 1szy i 2gi tom „Chaty" posiada Redakcya w zapasie i rozsyła na żądanie po 1 złr. od tomu. (40)

Jeneralne Zebranie
uprzywilejowanego
Austryackiego
Banku Narodowego
odbędzie się
we Srodę d. 18 Stycznia 1871,
o godzinie wpół do 7ej wieczór, w nowym budynku bankowym (Freiungstrakt, na drugiem piętrze).

Porządek dzienny i Karty wstępu przesłane będą dość wcześnie Panom uczęstnikom Jeneralnego Zebrania.

Wiedeń dnia 2 Stycznia 1871.

Z Dyrekcyi
uprzyw. Austryackiego Banku Narodowego.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych **Dr O. Killisch** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-148.2?8)

Setki tysięcy ludzi (23-7-26)
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,



jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15810/1892 odznaczona.

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk **kędzierzawi je,** i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.



Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.** — Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje
KAROL POLT, **Parfumeur u. Inhaber mehrerer k.k. Privilegien, in Wien, Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause,**
gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają. — **Główny Skład dla Krakowa** jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego*, aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierzawiącej Karola Polta w Wiedniu," jako też uważać na znak ochrony.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 4 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 25
Bankn. pol. 100 złr.	434	430
Ruble ros. za 100 rs.	157½	156
Talary pr. za 100 tal.	185	183
Bankn. pr. za 100 złr.	82½	81½
Srebro nowe austr.	122¾	121
Dukat ważny	5 98	5 85
Napoleon d'or	10 10	9 78
Półimperyały ros.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	72
5% „ „ „ „ „	79¾	78
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	242	238
„ L. Cz. z całą wpł.	191	188
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 3 styczn.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 35	57 20
5% „ „ „ sreb.	65 80	65 60
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 —	95 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	77 25	76 75
„ „ galicyj.	72 30	72 —
„ „ bukow.	71 50	70 75
„ „ siedmg.	75 —	74 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
i węg. pożycz. kol. [illegible]	103 25	103 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 70	97 40
4% galicyjskie	71 —	70 50
5% „	78 —	77 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 50	85 50
5% węgierskie. los.	89 —	88 75
5% zakł. kred. austr.	106 25	106 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	121 50	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	240 50	239 50
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	93 10	92 90
„ „ „ 1864	114 70	114 40
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	26 50	25 50
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy	29 —	28 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	736 —	734 —
Zakładu kredytow.	247 25	247 —
Żeglugi par. na Dun.	548 —	546 —
Kolei półn. Ferdynan.	2060	2055
[illegible]	380 —	379 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	215 —	214 50
„ Pardubickiej	167 75	167 25
„ południowej	181 —	180 80
„ Galicyjskiej	240 25	239 75
„ Czerniowieckiej	188 25	187 75
Kol. węg. półn. wsch.	157 50	157 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 75	160 25
Akc. kol. Alf. finmań.	167 75	167 25
„ „ Kosz.-Bogum.	92 25	92 —
„ „ Siedmiogrodz.	165 —	164 50
„ „ Cisańskiej.	225 75	225 25
„ „ Wschod. węg.	85 25	84 75
Akcye Bank. ang. au.	194 —	193 50
„ „ angl. węg.	78 50	77 50
„ Zakł. kred. węg.	82 75	82 25
„ banku frank. austr	96 25	95 75
„ „ węgierskiego	63 50	63 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	96 —	95 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	92 50	92 —
„ dla obrot. ogól.	128 50	127 50
„ Tow. han. pl. leś.	29 50	29 —
Oblig. pierwszeństwa.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
„ (Emis. 1862) „ „	92 50	92 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	134 —
„ Emis. 1867 „	132 —	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 25	113 —
„ [illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ w sreb. 5% „ „ „	104 75	104 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 40	92 10
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 25	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 75	89 50
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrącz.	5 90	5 89
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 97	9 96^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerenów angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Srebro, kupony	122 —	121 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	1 83^{50}
Lwów 2 stycznia		
Dukat holenderski	5 86	5 80
„ cesarski	5 90	5 84
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 57	1 56
Talar pruski	1 84¾	1 82¾
Listy z. To. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ 4%	70 75	70 25
Listy zast. banku hip.	86 50	85 50
Obligi indem. b. kup.	72 75	72 25
Akcye kol. gal. b. kup.	240 —	239 —
„ „ lwow.-czer.	189 25	188 —
Akcye Banku hip. gal.	112 —	109 —
Warsz. 2 stycznia		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 89	91 39
„ „ 2 ser. „	89 22	88 80
kupon „	— —	— 10
Listy zastawne nowe	87 50	87 17
kupony	— —	12½
Listy likwidac. „	73 15	72 65
kupon „	—	— 34 4/9
Kolej warsz. wied. „	69 —	67 —
„ warsz. byd.	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.33
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.3